Nr. 42. We Lwowie Czwartek dnia 11. Lutego 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie **8.** rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 88, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kroncie za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z chwili bieżącej.

Lwów 10. lutego.

Przed kilku dniami pisaliśmy, iż w parlamencie niemieckim p. Komierowski złożył w imieniu koła polskiego w parlamencie oświadczenie, iż koło wobec zachowywania się rządu względem Polaków przestanie popierać rząd. Koło polskie więc w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim przeszło do opozycji. W sprawie tej pisze *Dziennik Poznański*:

„Dziś najważniejszą dla nas kwestją jest opozycja sama i drogi, któremi ona pójdzie. Stwierdzić musimy tedy naprzód, że na stanowisko opozycji zostaliśmy wepchnięci przez ruch antipolski i tę okoliczność, że rząd ruch ten pochwalił i zaleca. Nic nas nie nagliło wewnętrznie do chwycenia się nowej drogi, wciągnięto nas na nią koniecznie, jakby przemocą. Okoliczność ta właśnie nakazuje nam zachować na drodze tej podwójną ostrożność i rozwagę. Mianowicie zaś pamiętać powinniśmy, że tymczasem na drogę formalnej opozycji wchodzą ciała nasze prawodawcze, nasze frakcje w sejmie i w parlamencie, którym pozostawić trzeba troskę o to, jaką ma być opozycja, jak daleko się posuwać w każdym wypadku.

„Opozycja polityczna może być bardzo rozmaitą. Jest opozycja bezwzględna, *à outrance*, która zawsze jest błędna i istnieje też w stosunkach pokojowych — tylko w teorji. Ale są różne stopnie opozycji, że tak powiemy utylitarnej i czasowej. Na którym ze stopni tych staną nasze reprezentacje parlamentarne, to osądzić w każdym wypadku będzie ich własnem zadaniem, ich własną troską. Bo one jedynie, z bliska dotykając się polityki, mogą osądzić, jak daleko pusunąć się należy. Dziś stoi tylko zasada, że należymy do opozycji, na którą nas wepchnięto. My w kraju pochwalamy to stanowisko i wiemy, że reprezentacje nasze bronią opozycji walczyć potrafią tak samo korzystnie i zręcznie, jak walczyły bronią przeciwną."

Odpowiedź, jaką na oświadczenie p. Komierowskiego dał kanclerz rzeszy ks. Hohenlohe podały nam już telegramy. Z Berlina donoszą, że kanclerz przyszedł z gotowym elaboratem do parlamentu i odczytał go po mowie posła dra Komierowskiego. Trudno dociekać, zkąd wiedział o deklaracji. W sobotę znakomicie mówił na naszą korzyść Lieber. Od czasów Windthorsta nie było jeszcze dla nas tak sympatycznej mowy z centrum. Uważano, że rząd, ks. Hohenlohe i konserwatyści mocno byli zafrasowani, bo to nie żarty, kiedy przewodnik centrum wśród nieustających braw swego stronnictwa, oponuje kanclerzowi i broni uciśnionych Polaków. Znakomite w tej mowie były ustępy, mianowicie te, w których prosi Polaków, aby się nie dali wyprowadzić z równowagi, aby nie przestali rozumnie w polityce postępować, bo faza prześladowcza musi minąć.

* * *

Z powodu deklaracji, którą złożył poseł dr. Komierowski w imieniu koła polskiego parlamentarnego na piątkowem posiedzeniu parlamentu robi zawsze równo sprawiedliwa i nam życzliwa *Koelnische Volkszeitung*, następujące uwagi:

„W parlamencie złożył wczoraj poseł Komierowski w imieniu frakcji polskiej na mocy jednomyślnej uchwały tejże deklaracją o stanowisku politycznem, jakie Polacy w parlamencie zajmować będą wobec świeżo podjętej akcji antipolskiej. Ton deklaracji był pełen godności i powagi, polityczne ostrze jej było jednak zupełnie zrozumiałem. Polacy gorżko się żalą, że ich dotychczasowe lojalne zachowanie tak mało zostało uznane i że za swe liczne ustępstwa w parlamencie tak złą otrzymali zapłatę; odtąd zamierzają z tego zachowania się rządu „wyprowadzić odpowiednie konsekwencje". Tego żaden polityk nie może Polakom brać za złe. Tak się to już dzieje w politycznem życiu; kto za napaści odpowiada grzecznościami, tego nie szanują, ale jeszcze więcej uciskają. Najważniejszą konsekwencją, którą Polacy winni wyprowadzić z poczynionych doświadczeń, jest ta, że nie należy im prowadzić żadnej osobistej polityki, tylko czysto rzeczową, na której się nie zawiodą, jeżeli życzliwego dla nich męża stanu zastąpi kto inny.

Książę Hohenlohe odpowiedział na zapowiedź opozycyjną posła Komierowskiego deklaracją z góry już ułożoną. Według znanego wzoru zaprzeczył istnieniu jakichkolwiek słusznych skarg Polaków i obstawał przy konieczności odparcia agresywnej ich agitacji. Książę Hohenlohe stanął tem samem także zewnętrznie po stronie nowego systemu panującego w Prusach. Musimy nad tem tylko jak najbardziej ubolewać; gdyż nie możemy obecnie wcale mieć nadziei, że starać się będzie choćby tylko do pewnego stopnia okiełznać hecę hakatyzmu".

* * *

Z Rzymu dowiaduje się *Temps*, „że rosyjski poseł u Watykanu, p. Izwolski, zapewniał kardynała Rampollę o ugodowym charakterze polityki hr. Murawiewa wobec katolików, w Rosji mieszkających. Pan Izwolski zaznaczył też, że rząd rosyjski wobec Polaków zachowa się najwzględniej i zawsze starać się będzie o zaspokojenie wedle możności religijnych potrzeb katolików, udzielając pozwolenia na budowanie nowych i odnawianie starych kościołów. W Watykanie zapewnienia te miały zrobić najlepsze wrażenie".

Kreowanie nowych sądów obwodowych i powiatowych.

Z inicjatywy ministerstwa sprawiedliwości i zgodnie z wnioskami sądów wyższych we Lwowie i Krakowie, przedłożył wydział krajowy obecnie sejmowi sprawozdanie z wnioskiem, aby sejm uznał, iż dla dogodności mieszkańców kraju przy wymiarze sprawiedliwości **głównie z powodu zaprowadzić się mającej reformy procedury cywilnej**, zachodzi nieodzowna potrzeba utworzenia nowych sądów obwodowych i powiatowych — a mianowicie:

A. W okręgu wyższego sądu kraj. w Krakowie:

1. Utworzenie sądu obwodowego w Białej, dla okręgów sądów powiatowych w Białej, Milówce, Oświęcimiu i Żywcu.

2. Utworzenie sądu obwodowego w Nowym Targu, dla okręgów sądów powiatowych w Czarnym Dunajcu, Jordanowie, Krościenku, Mszanie dolnej i Nowym Targu.

3. Utworzenie sądu obwodowego dla przestrzeni kraju między Wisłą a Sanem w Tarnobrzegu dla okręgów sądów powiatowych w Kolbuszowej, Mielcu, Nisku, Rozwadowie, Tarnobrzegu, Ulanowie, oraz dla ewentualnie utworzyć się mających sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie i Rudniku.

4. Utworzenie sądu powiatowego w Baranowie, w okręgu sądu obwodowego w Rzeszowie, ewentualnie nowo utworzyć się mającego sądu obwodowego w Tarnobrzegu dla gmin i obszarów dworskich: Baranów, Dąbrowica, Domacyny, Durdy, Dymitrów mały, Dymitrów duży, Knapy, Nagnajów, Siedleszczany, Skopatteni, Padew narodowa, Suchorzów i Wola gołego, z okręgu sądu powiat. w Tarnobrzegu, oraz Padew kolonja, Piechoty, Przykop, Wojków, Zachwiejów, Zaduszniki i Zarównice, z okręgu sądu pow. w Mielcu.

5. Utworzenie sądu powiatowego w Majdanie, w okręgu sądu obwodowego w Rzeszowie, ewentualnie nowo utworzyć się mającego sądu obwodowego w Tarnobrzegu, dla gmin i obszarów dworskich. Brzostowa góra, Buda-Hüttenwald, Hadykówka, Huta komorowska, Komarów, Kopcie, Krządka, Majdan, Ostrowy baranowskie, Ostrowy-Kolonja, Ostrowy Tuszowskie, Poręby dyniowskie, Rusinów i Rusinowska wola, (z okręgu sądu powiatowego w Kolbuszowej); Wilcza wola, z okręgu sądu powiatowego w Sokołowie i Alfredówka, Dęba, Rozalin i Tarnowska wola, z okręgu sądu powiatowego w Tarnobrzegu.

6. Utworzenie sądu powiatowego w Rudniku, w okręgu sądu obwodowego w Rzeszowie, ewentualnie nowo utworzyć się mającego sądu obwodowego w Tarnobrzegu: dla gmin i obszarów dworskich, Groble, Jeżowe, Kamień, Kończyce, Kopki, Koziarnia, Łętownia, Łętowska wólka, Łowisko, Przędzel, Rudnik, Steinau (Sleniczny), Stróża i Tarnogóra, z okręgu sądu powiat. w Nisku.

7. Utworzenie sądu powiatowego w Zakliczynie, w okręgu sądu krajowego w Krakowie, ewentualnie nowo utworzyć się mającego sądu obwodowego w Bochni, dla gmin i obszarów dworskich: 1) Bieśnik, 2) Biskupice lanckorońskie, 3) Borowa, 4) Chaczewice-Melsztyn, 5) Dzierzaniny, 6) Faliszowice, 7) Faściszowa, 8) Filipowice, 9) Gwóździec, 10) Kończyska, 11) Lustawice, 12) Niedzwiedza, 13) Olszowa, 14) Paleśnica, 15) Piaski-Drużków, 16) Roztoka, 17) Ruda-kameralna, 18) Słona, 19) Stróże, 20) Wesołów, 21) Wola stróżka, 22) Zakliczyn, 23) Zawada lanckorońska, 24) Zdonia, 25) Złota.

8. Wyłączenie gmin i obszarów dworskich: Biadoliny szlacheckie, Jaworsko i Perła z okręgu sądu powiatowego w Brzesku i przydzielenie ich do okręgu sądu pow. w Wojniczu.

B. W okręgu wyższego sądu kraj. we Lwowie.

1. Utworzenie sądu obwodowego w Czortkowie dla okręgów sądów powiatowych: w Borszczowie, Budzanowie, Czortkowie, Husiatynie, Kopyczyńcach, Mielnicy, Tłustem i Zaleszczykach, tudzież dla okręgu ewentualnie nowo utworzyć się mającego sądu powiatowego w Jagielnicy.

2. Utworzenie sądu obwodowego w Żółkwi, dla okręgów sądów powiatowych w Bełzie, Kamionce Strumiłowej, Kulikowie, Mostach wielkich, Niemirowie, Rawie ruskiej, Sokalu, Uhnowie i Żółkwi.

3. Utworzenie sądu powiatowego w Jagielnicy: (z okręgu sądu obwodowego w Tarnopolu, ewentualnie w okręgu nowo utworzyć się mającego sądu obwodowego w Czortkowie), dla gmin i obszarów dworskich: Antonów, Chomiakówka ad Jagielnica, Dolina, Jagielnica stara, Jagielnica nowa, Muchawka, Nagórzanka, Rosochacz, Sałówka, Sosołówka, Świdowa, Szulhanówka, Ułaszkowce, Zabłotówka, (z okręgu sądu powiat. w Czortkowie), Milowce, (z okręgu sądu powiat. w Tłustem), i Kapuścińce, (z okręgu sądu pow. w Borszczowie).

4. Utworzenie sądu powiatowego w Krasnej, (w okręgu sądu obwodowego w Stanisławowie), dla gmin i obszarów dworskich: Grabówka, Jasień, Kamień, Krasna, Łdziany, Majdan, Niebyłów, Petranka, Przysłup, Równia, Słoboda niebyłowska, Słoboda równiańska, Śliwki i Topolsko, (z okręgu sądu powiatowego w Kałuszu).

5. Utworzenie sądu powiatowego w Podkamieniu, (w okręgu sądu obwodowego w Złoczowie), dla gmin i obszarów dworskich: Czernica, Hucisko brodzkie, Nakwasza i Tetylkowce, (w okręgu sądu powiat. w Brodach), Czepiele, Dudyń, Hołubica z Żarkowem, Huta pieniacka, Jaśniszcze, Kutyszcze, Litowisko, Maleniska, Majdan pieniacki, Niemiacz, Palikrowy, Pańkowce, Pieniaki, Podkamień, Popowce, Stybrówka, Szyszkowce i Zwyżyn, (z okręgu sądu powiat. w Załoźcach).

6. Utworzenie sądu powiatowego w Strzeliskach nowych, (w okręgu sądu obwodowego w Brzeżanach z równoczesnem wcieleniem okręgu nowego sądu powiat. do okręgu sądu krajowego we Lwowie) dla gmin i obszarów dworskich; Bakowce, Berteszów, Zatwięgi, Lubeszka, Repechów, Trybuchowce, Żabokruki, (z okręgu sądu powiat. w Bóbrce), Hrusiatycze, Kniesioło, Leszczyn, Oryszkowce, Strzeliska nowe, Strzeliska stare, (z okręgu sądu powiatowego w Chodorowie), Bieńkowce, Fraga, Jahłusz, Lubsza, Mełna, Podbórze, Wyspa, (z okręgu sądu powiatowego w Rohatynie) i Tuczna z Prybeniem, (z okręgu sądu powiat. w Przemyślanach).

7. Utworzenie sądu powiatowego w Uścierykach, (z okręgu sądu obwodowego w Kołomyi), dla gmin i obszarów dworskich: Berwinkowa, Białoberezka, Chorocowa, Dołhopole, Fereskula, Hołowy, Hryniowa, Jabłonica, Krasnoila, Perechrestne, Polanki, Stebne i Uścieryki, (z okręgu sądu powiat. w Kutach).

8. Utworzenie sądu powiatowego w Zawałowie, w okręgu sądu obwodowego w Brzeżanach, dla gmin i obszarów dworskich: Boków, Byszów, Dryszczów, Hnilcze, Horożanka, Jabłonówka, Kamienna góra, Korzowa, Łysa, Markowa, Nosów, Panowice, Seredne, Sławentyn, Szumlany, Toustobaby, Zastawcze ad Zawałów, Zaturzyn, Zawadówka, Zawałów, z okręgu sądu powiat. w Podhajcach.

Sejm wyraża opinję, iż na wypadek, jeżeliby sąd obwodowy w Jarosławiu nie miał być zaraz, a względnie równocześnie z sądem powiatowym w Żółkwi utworzony, byłoby wskazanem okręgi sądów powiatowych w Cieszanowie i Lubaczowie, należące obecnie do okręgu sądu krajowego we Lwowie, które jednak przez projektowany okręg sądu obwodowego w Żółkwi będą od Lwowa oddzielone, przydzielić tymczasowo do sądu obwodowego w Przemyślu.

Sejm wzywa rząd, ażeby w myśl uchwał swoich od r. 1874—1893 zechciał dla należytego wymiaru sprawiedliwości, a głównie z powodu reformy procedury cywilnej, ustanowić jak najrychlej drugi sąd powiatowy w powiecie politycznym w Borszczowie — mianowicie w Jezierzanach.

Wnioskami powyższymi nie została objętą kwestja utworzenia nowych sądów powiatowych: w Bolszowcach i Jabłonowie, które również mają być zaprowadzone. Co do tych sądów wydał już bowiem sejm dawniej przychylną opinję.

KORESPONDENCJE.

Wiedeń 9. lutego.

(Karnawałowa polityka.)

Z braku parlamentu polityka austrjacka znajduje przytułek w sali balowej. Obecność cesarza i dworu na balu u hr. Badeniego, zaliczyć należy bezsprzecznie do zdarzeń politycznych i to do zdarzeń ważniejszych. Wiadomo powszechnie jak ścisły stosunek łączył cesarza z hr. Taaffem, a jednak przez czas długotrwałych rządów zmarłego ministra raz tylko jedyny był cesarz u niego na balu gościem. Bez wątpienia zatem obecność cesarza na balu u hr. Badeniego daje dowód jak silnem jest stanowisko naszego ministra. Dowód ten znajduje jeszcze wzmocnienie w stanowisku, jakie wobec tego balu zajęła część prasy hr. Badeniemu niechętna. Zapomniawszy zupełnie o praktykowanem zazwyczaj w Wiedniu wobec dworu bizantyzmie, niektóre dzienniki tutejsze mimo obecności cesarza zbyły cały bal kilkuwierszową notatką.

Drugim *par excellence* politycznym balem, był wczorajszy bal miasta Wiednia. Antisemici od kilku tygodni czynili starania, żeby bal wypadł jaknajświetniej, gdyż szło im oczywiście o dowód uznania dla ich rządów ze strony mieszczaństwa wiedeńskiego i arystokracji. W istocie mimo, że brakło zwyczajnych na tym balu gości z koła finansów i industrji, jakoteż z szeregów liberalnych dygnitarzy, bal wyglądał bardzo świetnie. Finanse absentowały się zupełnie, wielki przemysł reprezentowany był bardzo szczupłe, z liberalnych zaś dygnitarzy pojawił się jeden pan Plener. Braki te pokryła zupełnie obecność cesarza, sześciu arcyksiążąt, wszystkich ministrów austrjackich i wspólnych, oraz licznego szeregu ambasadorów. Cesarz rozmawiał z kilkudziesięciu radnymi, ale tylko o bieżących sprawach miejskich. Polityczną przymieszkę znaleść można tylko w uprzejmem nadzwyczaj przywitaniu dra Luegera.

Dwa dni poprzód odbył się świetny bal przemysłowców, mający przeważnie cechę liberalną. Przy tej sposobności można było zauważyć jak mało wielkich przemysłowców posiada Galicja. Obok fabrykantów z całej monarchji (także Czechów) przemysł fabryczny galicyjski reprezentowany był jedynie tylko przez współwłaścicielkę fabryki papieru w Sasowie, panią Zuzannę Weiserową, jedną z *dames patronesses* balu, zaszczyconą przez arcyksiężnę Marję Józefę dłuższą rozmową.

Na przyszłą niedzielę zapowiedziany jest wielki raut u ministra skarbu dra Bilińskiego.

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie wyborcze w **Grybowie**, odbyte dnia 8. b. m. uchwaliło jednogłośnie popierać ponownie kandydaturę p. Jana Potoczka na posła do rady państwa z kurji gmin wiejskich okręgu: Nowy Sącz-Limowa-Nowy Targ-Grybów.

Z **Czortkowa** donoszą, iż tamtejszy ruski komitet powiatowy wyborczy postawił kandydaturę p. Franciszka Borysikiewicza z Białobożnicy na posła z kurji wiejskiej okręgu Buczacz-Czortków.

Na wiecu ruskim w **Zborowie**, odbytym dnia 5. b. m., obwołano jednogłośnie kandydatem na posła z piątej kurji okręgu Tarnopol-Zbaraż-Złoczów-Przemyślany-Brzeżany ks. Al. Mironowicza.

Na wiecu ruskim w **Bełzie**, który odbył się w zeszłą sobotę, uchwalono na posła z kurji wiejskiej okręgu Rawa-Sokal-Żółkiew popierać dra Korola z Żółkwi, a z kurji piątej dra Olejnika z Mostów Wielkich.

Z **Leżajska** donoszą nam: Dnia 7. b. m. odbyło się zgromadzenie wyborców IV. i V. kurji, zwołane przez tutejszy komitet mieszczański. Zgromadzenie było bardzo liczne, składało się przeważnie z mieszczan miejscowych, oraz z okolicznych włościan, duchowieństwa i inteligencji. Zgodnie z wnioskiem referenta komitetu p. Komarnickiego uchwalono jednomyślnie pomiędzy innemi dążyć do wyboru na posłów uczciwych katolików, a zwalczać bezwarunkowo kandydatury socjalistów.

Kiedy podczas dalszych obrad zjawił się na sali przybyły umyślnie ze Lwowa p. Żelaszkiewicz, według pogłosek także jeden z kandydatów na posła z naszej okolicy, zwrócił się przewodniczący do zgromadzenia z zapytaniem, czy wobec powyższej tak stanowczej uchwały może być zcierpianą obecność na sali jednego z najzagorzalszych socjalistów i agitatorów lwowskich, jakim jest p. Żelaszkiewicz?

Na jednozgodny okrzyk „precz z socjalistami" Żelaszkiewicz wyszedł z sali. Tak jednomyślna uchwała zwalczania kandydatur socjalistów, jak i otwarte wystąpienie przeciw je

---

(36)

BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Obaj byli silni, na trudy wszelkiego rodzaju zahartowani ludzie, przyzwyczajeni do spędzania nocy w lesie i w górach bez względu na pogodę, czy to deszcz padał czy śnieg.

Nadzwyczajna bladość obu dziewcząt i ich nieruchomość podpadła jednak obu strażnikom tak, że Jarousse nabrał odwagi i ujął rękę Izabeli.

Okrzyk przerażenia wyrwał mu się z piersi.

— Te biedne istoty albo nie żyją, albo też są bezprzytomne! — zawołał. — Sen to nie jest!

Mrugacz pochylił się i rzekł z pewną bojaźnią:

— Masz słuszność! Wyglądają bardzo wynędzniałe.

Wachmistrz postawił znowu latarnię na ziemi i przycisnął obrośnięty policzek do zazwyczaj tak świeżych, teraz jednak bezbarwnych ust Izabeli, a Mrugaczowi, który chciał coś powiedzieć, nakazał ruchem ręki milczenie.

— Nie umarła — rzekł następnie — lecz prawdopodobnie straciła przytomność wskutek mrozu. Zobaczmy, co się dzieje z drugą.

U Marty zastosował ten sam sposób badania.

I Marta oddychała... lekko... prawie nieznacznie i tak urywanie, że przypominało to ostatnie tchnienia umierającej osoby.

— I ta żyje — rzekł po pewnem wahaniu — musimy się zatem spieszyć... Na szczęście znam się na tem... Daj mi twoją butelkę, Mrugaczu, dam ci za to moją... nie potrzebujesz się zatem obawiać... Przedewszystkiem jednak rozpal silny ogień... Ciepło przywróci je do życia... albo wódka, albo dym... gdyż kominy w naszym dworku pozostawiają wiele do życzenia.

Marboutin wykonał szybko dane mu polecenia. Karabin postawił w kącie, na broni powiesił płaszcz, zebrał następnie trochę suchych gałęzi i zapalił je tak, że wkrótce zaczął trzeszczeć wesoły ogień.

Tymczasem Jarousse wylał trochę wódki na chustkę od nosa i zaczął tem nacierać ręce, policzki, czoła i skronie obu sióstr.

Następnie, o ile mógł najdelikatniej, otworzył im usta, przyczem jego szorstkie, grube palce, nie przyzwyczajone do podobnej roboty, fatalnie drżały.

— Wolałbym mieć do czynienia raczej z dwudziestu przemytnikami — szepnął, ocierając pot z czoła rękawem.

Następnie wlał każdej do ust po kilka kropli wódki i prawie w tej samej chwili dziewczęta zaczęły się poruszać; otworzyły oczy i spoglądały dokoła.

— Mówiłem przecież zawsze, Mrugaczu — zauważył wachmistrz z zadowoloną miną, — że twoja wódka jest samą doskonałością i nawet umarłych do życia przywrócić może.

Dziewczęta podniosły się z trudnością. Marta miała silny ból głowy, a krew jak ogień pędziła w jej żyłach; obie spoglądały na strażników z przerażeniem. Wobec panującego w szałasie półzmroku, wszystko nabierało w ich oczach wyglądu jakichś widziadeł.

— Nie macie potrzeby obawiać się nas — rzekł Jarousse — jesteśmy obaj strażnikami celnymi. Znajdujecie się tutaj w naszym domu moje panie — tak, w naszym domu, z czego jednak nie czynimy paniom bynajmniej zarzutu, iż weszłyście tutaj bez naszego pozwolenia, gdyż ściśle biorąc, dom ten również i do nas nie należy. Jest to ruina, której używamy, ponieważ znajduje się na strzeżonym przez nas terenie zaledwie o paręset kroków od granicy. My, mój przyjaciel Mrugacz i ja, urządziliśmy sobie ten pawilon, aby się mieć gdzie schronić, gdy pobyt na świeżem powietrzu stanie się zbyt nieprzyjemnym; musimy wiele nocy spędzać na dworze. Nie macie panie zatem potrzeby krępować się wcale. Może jeszcze trochę wódki?

— Dziękuję — odparła Izabela — Już i tak pali mnie w żołądku jak ogień.

— To trudno, ale inaczej nie mogliśmy sobie poradzić.

Izabela złożyła ręce i tak cichym głosem, że Jarousse musiał się schylić, aby ją zrozumieć, a Mrugacz mimo wytężonej uwagi, tylko kilka słów usłyszał, rzekła:

— Jesteśmy głodne, przez cały dzień nic nie jadłyśmy!

— Nic nie jadły!... Nic nie jadły! — powtórzył wachmistrz. — Do stu piorunów! Czyś słyszał Mrugaczu?

— Co takiego wachmistrzu?

— Te biedne istoty nic nie jadły od wczoraj.

— Na to bardzo łatwo poradzić można, wachmistrzu, mam z sobą trochę chleba, masła i kiełbasy...

— Wystarczy dla nich?

— Naturalnie, gdyż ten zapas był przeznaczony dla mnie.

— No, w takim razie dobrze, gdyż znam twój apetyt. Ale co w takim razie pozostanie dla ciebie?

— Dla mnie? Pas skórzany, który silniej ściągnę.

— Znowu masz słuszność; a zresztą rano będziemy sobie mogli inaczej poradzić... A zatem, moje panie, możemy wam ofiarować dobry chleb, niezłe masło i doskonałą kiełbasę...

Podczas tej rozmowy Mrugacz wydobył swoje zapasy żywności. Dziewczęta siedziały na ziemi. W środku małego szałasu palił się wesoły ogień, wydający jednak z siebie silny i ostry dym, gdyż w prymitywnym „pawilonie" nie było komina, a dym wydobywał się na wierzch przez otwór u góry.

Izabela i Marta zaczęły jeść. O dumie, obawie lub ambicji nie było teraz wcale mowy; były głodne, głód dopominał się o swe prawa, a one z musu musiały je uznać. Jeszcze nigdy nie smakował im tak kawałek chleba jak teraz; jeszcze nigdy nie myślały, że zwykłą kiełbasę można pochłaniać z takim apetytem!

Strażnicy patrzyli na nie z zadowoleniem, gdy jadły, i strzegli się przeszkodzić im w tem zajęciu; tylko Jarousse w braku czegoś lepszego częstował je niejednokrotnie wódką, za którą siostry jednakowoż ze smutnym uśmiechem dziękowały.

Gdy się nasyciły, podziękowały strażnikom z płaczem, co tych w niemały wprawiło kłopot. W skrytości ducha zadawali sobie możliwe pytania, których nie śmieli zadać głośno, gdyż elegancja i powierzchowność sióstr, pomimo nędzy, w jakiej je po raz znajdowały, zupełnie ich zdumiewała.

Widocznie obie siostry odgadły te w gruncie rzeczy zupełnie naturalną ciekawość, te też nie wdając się w długie opowiadania, rzekły tylko, iż chciały się udać do Remiremont, ale tam szukać zajęcia, zabłądziły w górach i nie mogły potem znaleźć właściwej drogi.

— Remiremont? — zapytał Jarousse. — Tą drogą rzeczywiście panie tam nie dojdzie. Prowadzi ona do Giromagny...

W opowiadaniu dziewcząt znajdował się niejeden niejasny punkt, ale o to nie troszczyli się wcale obaj mężczyźni. Nie byli przecież żandarmami, mieli tylko pilnować przemytników. Siostry marzły, zdawały się być chore, a to wystarczało, aby wzbudzić ich litość. Siostry winny były przedewszystkiem spocząć; jutro zobaczą, co dalej, a Jarousse, otrząsnąwszy się, rzekł:

— Noc spędzicie tutaj, moje panie. Posterunek nasz znajduje się w bliskości, tak że od czasu do czasu możemy wygodnie zaglądać, czy ogień się pali i czy paniom nic nie brakuje. Daliby panie, że jest tu zimno, pomimo mrozu jest bardzo silny i mogłyby panie bardzo łatwo się przeziębić. Zaraz też pozostawimy paniom nasze derki... Oto one... Owińcie panie sobie niemi nogi...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

dnemu z najwybitniejszych agitatorów przynosi prawdziwą chlubę mieszczaństwu tutejszemu i gdyby na wszystkich takich zebraniach w podobny sposób przyjmowano kandydatów socjalistycznych, wnet zapewne odeszłaby im ochota kandydowania.

Komitet, składający się wyłącznie z młodszych mieszczan, przeciwników t. zw. partji magistrackiej, zasługuje na szczere uznanie za zwalczanie stawianych przez magistrat trudności w zwołaniu zgromadzenia, oraz nadanie obradom cechy nader poważnej. — Przewodniczył zgromadzeniu tutejszy notarjusz p. Nowiński.

Oprócz dotychczasowego posła z IV-tej kurji, hr. Hompescha, o innych poważnych kandydaturach dotąd u nas nie słychać. Może odbyć się mający dnia 11. b. m. w Jarosławiu zjazd delegatów z 5-ciu powiatów rozjaśni nieco sytuację, a byłby po temu już czas ostatni, bo kandydaci niepożądani sprawy nie zasypiają i szerzą agitację na swoją korzyść.

Z m. Lwowa będzie się ubiegał o mandat poselski p. Bronisław Łoziński.

W Przemyślu postawi ponownie swą kandydaturę z miast Przemyśl-Gródek dr. Witold Lewicki.

* * *

Kurjer Lwowski ogłasza następujący komunikat: „Dnia 8. lutego 1897 zgromadzeni posłowie klubów: stronnictwa ludowego i klubu katolicko-ludowego uchwalili przystąpić do zjednoczenia klubów. Uchwała brzmi: 1. Zjednoczenie nosić będzie nazwę: „Unji klubów ludowych". 2. Unję klubów ludowych tworzą: klub posłów stronnictwa ludowego i klub katolicko-ludowy, bez zatarcia cech indywidualnych poszczególnych klubów. 3. Celem ułożenia regulaminu wybiera się subkomitet z pięciu członków, który ułoży także komunikat do dzienników, donoszący o dokonanem zjednoczeniu. We Lwowie dnia 8. lutego 1897 r. *Dr. Bernadzikowski, J. Bojko, Franciszek Wójcik, A. Średniawski, Styła, Milan, Kramarczyk, Żardecki, Data, Warzecha, Potoczek, W. Szwed, Dr. Olpiński, Klemensiewicz, Soleski*".

SEJM.

(13. posiedzenie 2 sesji VII. perjodu).

Lwów 10. lutego.

Zapowiedź przybycia ministra prezydenta oddziałała ożywczo na pp. posłów. Jawili się licznie i wcześnie, tak, że p. marszałek mógł już o godz. 10½, rozpocząć posiedzenie. W kilka minut później wszedł prezydent ministrów, witany serdecznie przez posłów wszystkich stronnictw. Hr. Kazimierz Badeni wygląda doskonale — stracił trochę na tuszy. ale z tem mu lepiej. Twarz jego jak zawsze pełna czynu i siły i tego pogodnego humoru, którego nie potrafiły zaćmić kłopoty wiedeńskie.

Spodziewać się należy, że krótki pobyt ministra wśród swoich i życzliwych, odświeży go i orzeźwi dodając sił, których nie mało zużył mimo obecna doba. Prezydent rozmawiał z bardzo wielu posłami — między innymi z prezydentem Małachowskim, którego wyraził żal, że prezydent ma zamiar tylko do soboty zabawić we Lwowie. Minister odparł, że niestety dłużej zabawić mu nie podobna.

W ciągu tego rozpoczęło się posiedzenie.

Z porządku dziennego odesłano w pierwszem czytaniu sprawozdanie wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowych sądów obwodowych i powiatowych w Galicji do komisji prawniczej. Sprawę tę omawiamy obszernie w osobnym artykule dzisiejszego *Dziennika*.

Następnie uzasadniał p. Michalski swój wniosek w sprawie praw zagwarantowanych językowi polskiemu, najwyższem postanowieniem z dnia 4. czerwca 1869 i rozporządzeniem całego ministerstwa z 5. czerwca t. r. Jestto ponowienie wniosku postawionego w r. 1895, z niejakiem rozszerzeniem, wniosek bowiem zdąża do polecenia wydziałowi krajowemu, aby sprawy tej nie spuszczał z oka.

Przemawiając za swoim wnioskiem podniósł poseł Michalski, że w chwili gdy w innych dzielnicach wypierany bywa nasz język nawet wbrew międzynarodowym traktatom gwarancyjnym — nie wolno nam zapomnieć, żeśmy twierdzą ostatnią ojczystej mowy.

Uważa on obecną chwilę za odpowiednią do ponowienia wniosku: stoimy bowiem wobec wyborów do rady państwa, a nowe koło polskie powinno w tym kierunku otrzymać wskazówkę, jaką jest wola sejmu.

Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

W dalszym ciągu uzasadniał p. Średniawski wniosek swój — ponowiony — w sprawie pocztowej giełdy pracy. Wniosek ten, jak wiadomo, domaga się stworzenia instytucji, któraby jak najtaniej, a jak najobszerniej ułatwiała poszukiwanie pracy z jednej, a znalezienie robotnika z drugiej strony.

Z kolei przystąpiono do sprawy, o której wiedziano już z góry, że wywoła ostrą i długą dyskusję: sprawą tą jest kwestja:

„Zmiany ustawy drogowej."

Istotnie! skoro tylko marszałek zapowiedział ten punkt porządku dziennego, zgłosili się pp. Bernadzikowski i Rosner przeciw, zaś pp. Urbański, Czajkowski, Bojko, Jahl, Żardecki, Kramarczyk i Dworski za projektem ustawy.

Pierwszy zabrał głos p. Bernadzikowski.

Uznał on dobrą wolę wydziału krajowego i komisji drogowej, ale twierdził, że ustawa jest niedostateczną. Szczególnie uderza niejasne sformułowanie kwestji prestacji, które jest zdaniem mowcy nieodpowiednie. Należy zupełnie zerwać z prestacjami, a dążyć do przemienienia ciężaru na finansowy.

W rezultacie godzi się p. Bernadzikowski na dodatek 10%, ale chce zniżenia prestacji z dwóch na jeden dzień — jeżeli się już zupełnie usunąć nie dadzą.

P. Urbański, wskazywał na to, że projekt nie narusza zasad, wprowadza jednak sprawiedliwy rozkład ciężarów. Projekt zniża prestacje z 4 na 2 dni, a ponieważ te dwa dni przedstawiają wartość 650.000, przeto podniesiono odpowiednio dodatki z 3% do 10%. Nadto uregulowano sprawę prestacji w drzewie i wprowadzono równomierność i jednolitość pracy nad rozwojem komunikacji.

Jeżeli projekt ten stanie się ustawą — w takim razie kraj powita go z uznaniem *(oklaski)*.

Poseł Rosner — wygłosił trzecią, czy czwartą swoją kandydacką mowę — w formie opozycyjnej przeciw projektowi ustawy.

P. Bojko oświadczył się za ustawą w nadziei, że drobne usterki, jakie okażą się z biegiem czasu odpowiednio zmienione zostaną. P. Nowakowski (radykał ruski) przemawiał przeciw ustawie.

Bardzo piękną, pełną zapału i zdrowych myśli mowę wygłosił p. Wł. Czaykowski. Zaznaczył on, że stronnictwo ludowe często bardzo niepotrzebnie robi z kwestji czysto ekonomicznej — sprawę polityczną. Ta politykomanja w kwestjach ekonomicznych jest wprost zgubną dla stron obu. Dla ludu robi się wiele — a robi się słusznie, ale ci, którzy tak postępują, mają prawo, jeżeli już nie do uznania, to do sprawiedliwego ocenienia. Zniesienie prestacji i zastąpienie ich pieniędzmi, uważa za złe, bo wygląda na to, że chcemy brać od ludu to, czego nie ma, tj. pieniędze. Zakończył życzeniem, ażeby burza, wywołana politykowaniem, ustąpiła pogodzie, tak potrzebnej dla zdrowej pracy ekonomicznej!

Dr. Dworski przemawiał w myśl uchwały wiecu miast, którą podaliśmy w onegdajszym numerze. Chodziło mu o zmianę § 43. na korzyść miast, które projekt ustawy zbytnio obciąża. Zresztą oświadczył się za ustawą.

Następnie przemawiał p. Kramarczyk, który również oświadczył się za ustawą. W pięknych i serdecznych słowach podniósł, że ustawa ta jest krokiem zbliżającym dwór do gminy, bo wyrównuje niewłaściwości dotychczasowe *(oklaski w całej izbie)*.

Pomimo zamkniętej dyskusji nie wybrano — na wniosek p, Abrahamowicza — mowców jeneralnych, pragnąc dać wszystkim posłom możność wypowiedzenia swego zdania.

Wobec tego zabrał głos p. Karatnicki *(contra)* a po nim p. Jahl, który wymownie wykazywał potrzebę zmian na korzyść miast, ustawą „dotkniętych." Zapowiedział cały szereg poprawek. W dalszym ciągu przemawiali pp. Żardecki, Krzysztofowicz i St. Jędrzejowicz, który zbijał zarzuty, czynione ustawie wogóle przez p. Czaykowskiego. Udowadniał on, że projekt wygotowany był na podstawie gruntownych studjów, że administracja będzie ułatwioną, że wreszcie prestacje w gotówce są życzeniem samego ludu interesowanego. I jestto uupełnie naturalne, że życzeniom ludu należy zadosyć uczynić. *(Słusznie i brawo od włościan.)* Zresztą przy prestacjach osobistych są różne względy i protekcje i tych lud nie chce. *(Słusznie)*. Osobiście godzi się z wnioskiem p. Żardeckiego, ażeby prestacje osobiste zniżyć do jednego dnia. *(Brawa)*.

P. Średniawski uznał zupełne zdanie p. Jędrzejowicza. P. Męciński zaznacza, że lat dwadzieścia pracował nad sprawą drogową, od lat domagał się zmian, bo czuł, że stan dróg nie jest dobry i potrzeby komunikacji nie są zaspokojone. Ale nadmienić trzeba, że prestacje były wywołane ongi żądaniem posłów ludowych — podczas gdy przedstawiciele większej własności żądali zmian. Obszary dworskie ponosiły i ponoszą ogromne ciężary. Nie na jednej warstwie społecznej polegają koszta, ale na ogóle.

Kraj i jego reprezentacja łożyła zawsze jak najchętniej; kiedy w r. 1866 na cele komunikacyjne wydawano 60.000 zł. — to obecnie przeszło 2,000.000 zł. W tych latach wydano ogółem 24.830.000 zł. na cele komunikacji; a wydawali to wszyscy, a nie jedna warstwa społeczna! Mowca konstatuje jako pocieszający fakt, że ustawa nikogo nie zadawala *(wesołość)*, to znaczy, że nie jest ułożona w interesie wyłącznym żadnego stronnictwa i żadnej warstwy.

Wykazywał dalej cyfrowo, że we Francji, Belgji, Węgrzech prestacje osobiste są daleko większe i uciążliwsze, nie trzeba więc niemi argumentować. Prestacje są złe, bo były źle odrabiane; zresztą sprawa ta urobiła się do socjalnej kwestji i dlatego trzeba ją usunąć, aby nie dawać powodu do rozdrażnienia. *„Serce i oczy mamy na potrzeby ludu otwarte — ale niech lud ma otwarte oczy na truciznę, którą w jego serce niepowołani chcą wszczepić"*. Dalej konstatuje mowca, że ustawy szląskie, styryjskie, tyrolskie również mają prestacje: a więc nie jest to „wyjątkiem", „zabytkiem pańszczyzny", tylko ułatwieniem uboższym, aby zamiast pieniędzy dawali ewentualnie pracę.

Nie obciążajmy dalej ziemi — gruntu i domu dla fantazji. My powinniśmy się starać o to, abyśmy mogli przy ziemi się utrzymać tak włościanie, jak i obywatele. Ta prestacja ujmuje ciężarów finansowych, które znów spadłyby na ziemię! Ustawa obecna nie jest ideałem — ale zawsze jest krokiem naprzód i to krokiem dobrym. Komisja stała wyłącznie na stanowisku ogólnego interesu kraju! *(Brawa)*.

P. Wójcik wykazywał niewłaściwości dotychczasowej ustawy. Jest przeciwnikiem prestacji, ale „nie odrazu Kraków zbudowany", więc znosić je można powolnie i konsekwentnie. Bardzo słusznie podniósł, że chłopi mają zdrowy rozum, którym się zawsze powodują. Do porozumienia przyjdzie i nie będziemy sobie wzajemnie szkodzili. *(Brawa)*.

Po przemowie sprawozdawcy p. Romera zakończono dyskusję ogólną. P. Romer podniósł wielką zasługę wydziału krajowego, którego gruntowne studja umożliwiły wzorowe opracowanie ustawy tak pod względem kodyfikacyjnym jak pod względem stylistycznym.

Przed przystąpieniem do dyskusji szczegółowej odrzucono odraczający wniosek p. Karatnickiego.

P. Dworski zażądał, aby dyskusję szczegółową rozpoczęto od §. 43. Sprzeciwił się temu p. Abrahamowicz, a poparł p. Jahl. Po wyjaśnieniach p. Abrahamowicza i dr. Skalkowskiego, którzy wykazywali, że §. 43 opiera się na §. 16, a więc nie może uprzedzać go, zabierali jeszcze głos pp. Jahl i Merunowicz, poczem replikował p. Romer. Wniosek p. Dworskiego upadł.

Na tem marszałek o godzinie 3. odroczył posiedzenie do godz. 7. wieczór, prosząc „szanownych posłów, ażeby wyjątkowo raczyli przybyć o tej godzinie na którą są zaproszeni" *(wesołość)*.

Kronika sejmowa.

Dzisiejsza rozprawa nad projektem zmian w ustawie drogowej była objawem wysoce pocieszającym. Nasi „przyjaciele" którzy spodziewali się, że klub ludowy przeprowadzi atak na całej linji — zawiedli się srodze. Wystąpienie posłów włościańskich było pełne zdrowej myśli, stanowczości, ale i umiarkowania. Zarówno ze strony reprezentantów większej własności, jak ze strony włościan padały słowa nie rozdrażnienia, ale rzeczowej argumentacji, wzajemnej wyrozumiałości, które udowodniły, że jest dla nas grunt wspólny mimo sprzeczności zdań, że przy obustronnie dobrej woli porozumienie jest bardzo możliwe. Z klubu włościańskiego przemawiali pp. Bernadzikowski, Bojko, Kramarczyk, Żardecki i Wójcik, a nie było pono nikogo w izbie na kim przemowy ich nie zrobiłyby dobrego wrażenia. A prawda! niezadowolonym był pewien odłam Rusinów, który chciałby był, ażeby dyskusja była przybrała jak najdrażliwszą formę. Ale nadzieja jak powiadamy zawiodła, a co gorsza nie oszczędzono im jeszcze przykrzejszej nauczki. Oto kiedy poseł Nowakowski zażądał podpisów dla swej ruskiej interpelacji czy ruskiego wniosku, pp. Kramarczyk i Średniawski odmówili mu wprost podpisu, motywując to zachowaniem się radykałów ruskich wobec głosowania nad restauracją Wawelu. Poseł Średniawski wyraźnie dodał, że wobec tego, iż poseł Nowakowski głosowaniem swojem obraził uczucia narodowe chłopów polskich, on wniosku jego nie podpisze.

Brawo!

Petycje. Dotychczas wpłynęło ogółem 2674 petycyj. Petycję gminy Sokala o kreowanie sądu obwodowego tamże, popierał p. Kraiński.

W sprawie petycji gminy m. Kołomyi, uchwalono zgodnie z propozycją wydziału krajowego ustawę, zezwalającą na pobór opłaty od 1 hektol. wina w kwocie 5 zł. na przeciąg lat 10.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 11. lutego.

Teatr hr. Skarbka: „Powrót taty", opera H. Jareckiego i „Jaś i Małgosia", opera Humperdincka. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. minister Edward Rittner przyjechał wczoraj o godz. 2. popołudniu z Wiednia do Lwowa.

Kalendarz. Czwartek (11.): Łucjusza b. Wschód słońca o godzinie 7. minut 22, zachód o godzinie 5. minut 10.

Prezesem rady powiatowej w Przemyślanach wybrano hr. Potulickiego, wiceprezesem p. Romana Wybranowskiego.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo pozwoliło Karolowi Basta, przedsiębiorcy, Michałowi Józefowi Basta, słuchaczowi I. r. techniki i Zygmuntowi Basta, uczniowi VII. klasy gimn. zmienić nazwisko rodowe na „Kolbuszowski."

P. Michałowi Kurzydle, kierownikowi szkoły w Gdowie, zezwoliło namiestnictwo na zmianę nazwiska rodowego na Grażyński.

Kreowanie nowych sądów. Oprócz wymienionych powyżej w artykule sądów, mają być zaprowadzone, według wniosku ministerrstwa sprawiedliwości, nowe sądy obwodowe w Bochni i Jarosławiu.

Temperatura. Barometr opada.

Wczoraj notowała stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: najwyższa temperatura była — 8·8 C., najniższa — 10·8 C.

Opad śniegu wynosił 1·9.

Walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej" odbyło się w Cieszynie dnia 30. stycznia rb. Zgromadzenie było liczne. Ks. Świeży zagaił zgromadzenie i wezwał zebranych do wyboru przewodniczącego, na którego powołany został poseł p. Cieńciała. Ks. Londzin odczytał listy z powitaniami od p. Rojka, komisarza rządowego w Delatynie i od kilku Warszawiaków, poczem ks. Świeży uwiadomił zgromadzenie, że p. dr. Sokołowski z Krakowa z powodu pilnego posiedzenia komitetu wyborczego we Lwowie na zgromadzenie przybyć nie mógł.

Następnie ks. Londzin odczytał sprawozdanie z działalności zarządu za r. 1896, nad którem rozpoczęła się ożywiona debata. Rozchodziło się głównie o prawo publiczności dla gimnazjum, które jest podstawą dalszego jego rozwoju. Faktem jest, że rada szkolna w Opawie po długiej debacie uchwaliła polecić ministerstwu podanie o prawo publiczności do uwzględnienia. Po dłuższej debacie, w której zabierali głos: dr. Knapczyk, ks. Świeży, dr. Kreisel, dr. Gumplowicz, p. Lewandowski, dr. Danielak, dr. Michejda i p. Cieńciała, uchwalono wniosek p. Lewandowskiego, który mieści w sobie wnioski dra Kreisla i dra Gumplowicza w następującem brzmieniu: Zgromadzenie „Macierzy szkolnej", domaga się od rządu jak najspieszniejszego nadania publiczności gimnazjum polskiemu w Cieszynie, ponieważ wszystkie wymogi wypełnione zostały — i uchwala, aby z chwilą uformowania się nowego parlamentu wniesiono petycję do koła polskiego, aby w razie, gdyby dotychczas gimnazjum rzeczone nie miało prawa publiczności — stanowczo takowe u rządu zyskało.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum z rezolucją dra Danielaka, aby „Macierz" rozsyłała sprawozdania w lipcu i z rezolucją dra p. Knapczyka, aby „Macierz" przystąpiła do pocztowej kasy oszczędności i do próśb załączała czeki.

Nastąpiły wybory. Wybrano dra Danielaka z Krakowa 57 głosami, dra Kreisla 49 gł., ks. Budnego 48 gł., ks. Karowskiego 45 gł., na zastępcę wybrano p. Skudczyka. Ponieważ p. Zabystrzan wystąpił z zarządu, więc na jego miejsce wybrano p. Bieleckiego z Warszawy, na miejsce zaś ks. Karowskiego, który dotąd był zastępcą, wybrano p. Przewoźnika z Zarzecza. Uchwalono następnie nabyć plac pod budowę gimnazjum.

Zgromadzenie zamianowało jednogłośnie ks. Świeżego członkiem honorowym „Macierzy".

Dr. Kreisel żądał żeby zarząd „Macierzy" podał prośbę o subwencję do sejmu dla gimnazjum polskiego. Nad wnioskiem tym odbyła się dłuższa debata, w toku której się zgodzono, aby sprawę tę pozostawić posłom sejmowym.

Ks. Londzin wyraża życzenie, aby gminy szląskie pamiętały przy zestawianiu preliminarzy o gimnazjum polskiem. Jeżeli bowiem miasto Cieszyn uchwala corocznie 2000 zł. na stypendja, to i gminy polskie powinny dbać o swój narodowy zakład. Dr. Danielak żąda, żeby „Macierz" wysłała prośbę do wszystkich gmin polskich o subwencję; zgromadzenie uchwaliło bez debaty powyższy wniosek.

Ku końcowi zgromadzenie podziękowało przez powstanie wielce zasłużonemu delegatowi „Macierzy szkolnej" p. Romanowi Vetulaniemu w Sanoku, który przed kilku miesiącami z powodu licznych innych zatrudnień zmuszony był złożyć obowiązki delegata.

Gustaw Eim, o którego śmierci doniósł onegdaj telegram, urodził się w roku 1849 w Rokicanach czeskich. Studja prawnicze i filozoficzne ukończył w Pradze i poświęcił się dziennikarstwu. Przez trzy lata pracował w *Politik* i w *Pokroku*, poczem przez dwa lata redagował czasopismo *Czeske Nowiny*. W roku 1874 wstąpił do *Narodnich Listów* i od roku 1878 był „wiedeńskim redaktorem" tego pisma. W roku 1891 wybrali go mieszkańcy miasta Litomyśla posłem do rady państwa.

W parlamencie nie często przemawiał, lecz gdy mówił, słuchała go izba cała. Pamiętne są jego przemówienia za zniesieniem stanu wyjątkowego w Pradze, w kwestji regulacji waluty, o wolności prasy i t. d., — a wszystkie okazywały nadzwyczajną znajomość rzeczy i oryginalność zapatrywań autora. Wspaniałym opracowane stylem, tryskające dowcipem i gryzącą ironją, były to prawdziwe dzieła krasomówczej sztuki. Jako członek delegacyj wspólnych wystąpił także z kilkoma znakomitemi mowami, że wspomnimy tu tylko jego przemówienie o polityce zagranicznej i w sprawie dostaw dla armji. Obok Havliczka uchodził zmarły za najlepszego publicystę czeskiego i ogłosił wiele prac politycznych. Najpoczestniejsze między niemi miejsca zajmują monografje: „O politycznem i duchowem życiu narodu czeskiego w bieżącem stuleciu", „O stosunku Słowian w Austrji do trójprzymierza" i „Lud czeski a szlachta feudalna". Wielkiem uznaniem cieszy się jego dzieło *Nation Tchèque*, dokładna i obszerna monografja o politycznem i umysłowem życiu narodu czeskiego w bieżącem stuleciu.

Zgon Eima jest niesłychanie ciężką stratą nietylko dla redakcji, którą w Wiedniu tak świetnie reprezentował, ale dla całego narodu czeskiego. Z naszego stanowiska nie zawsze mogliśmy sympatyzować z działalnością dziennikarską i polityczną Eima; uznać jednak musimy, że jedyną gwiazdą przewodnią tej działalności niestrudzonej i wyczerpującej, która go też przedwcześnie zabiła, była gorąca miłość kraju. W tem, co za dobre dla swej ojczyzny uważał, mógł Eim błądzić, jak każdy człowiek: nie błądził nigdy w celu, któremu służył wysiłkiem wszelkich sił swoich. A nie była to służba łatwa: Eim, jak każdy dziennikarz z powołania, głęboko był przywiązany do swego dziennika. Chciał, aby organ jego był zawsze najlepiej informowany, najszybciej obsłużony, nie żałował czasu i trudów, aby odpowiedzieć temu, co uważał za swój obowiązek dziennikarski. Rzeczywiście też *Narodni Listy*, dzięki Eimowi, stały się na polu wewnętrznej polityki austrjackiej w swej rubryce wiedeńskiej prawdziwą kopalnią informacyj pewnych i interesujących. Na polu politycznem Eim był bardzo konsekwentny. Przeciwieństwo jego wobec Staroczechów miało swój punkt wyjścia nie w radykaliźmie, lecz we wstręcie do ówczesnej polityki abstynencyjnej Staroczechów. Stąd Eim znalazł się w obozie młodoczeskim. Odkąd jednak w roku 1891 wstąpił do rady państwa, zawsze w łonie swego stronnictwa przedstawiał żywioł łagodzący, zarówno w kwestjach polityki wewnętrznej, jak zagranicznej. Stąd stanowisko jego było niesłychanie trudne. Jako Młodoczech i wybitny publicysta, który miał cięte pióro, wystawiony był na pociski z obozu Staroczechów; jako umiarkowany polityk znosić musiał napaści ze strony radykalnej w klubie i w prasie. Niezachwiany w zdaniu, cierpiał jednak bardzo wskutek tej nieustającej przeciw niemu wojny podjazdowej, która podniecała jego nerwowość i tak już znaczną.

Polacy mają wobec niego specjalny obowiązek pietyzmu. Eim bowiem stale i wytrwale walczył w obronie zbliżenia się między Czechami a Polakami, nie tając nigdy żywych i gorących swych sympatyj dla Polaków. Jeszcze w ostatniej swej wielkiej mowie przed wyborcami we wrześniu r. z., otwarcie bronił myśli zbliżenia się między obu narodami i ich przedstawicielami w parlamencie.

Równocześnie z wiadomością o śmierci Eima nadeszła wiadomość z Pragi o uchwale staroczeskich mężów zaufania, przychylnej zamiarowi kompromisu między Staro- a Młodczechami. Czy zamiar wejdzie w życie, niewiadomo. Tragicznem jest, że się objawił w tym samym dniu, kiedy na dalekiej obczyźnie zamykał oczy człowiek, który zjednoczenie wszystkich narodowych frakcyj czeskich uważał za postulat rozsądku i rękojmię powodzenia dla narodu czeskiego. I to także miara straty, jaką dla tego narodu jest śmierć świetnego publicysty i wytrawnego polityka. Klub młodoczeski specjalnie traci w nim nie przewódcę — tym Eim nigdy nie był — ale znakomitego szefa sztabu jeneralnego stronnictwa. Strata tem dotkliwsza w chwili, kiedy właśnie stronnictwo staje przed zadaniami, wymagającemi nietylko siły i inteligencji, ale i zdolności taktycznych.

Wyrok w sprawie rabusiów trapiących Królestwo, zapadł w Radomiu d. 6. bm. Oskarżeni, przeważnie żydzi, skazani zostali na ciężkie roboty stosownie do udowodnionej winy od lat 2 do 10.

Z powodu zawiei śnieżnych został wstrzymany ruch pociągów na kolei Lwów-Janów. Również wstrzymany został ruch na kołomyjskich kolejach lokalnych i na linji Tarnopol-Kopeczyńce, oraz na bukowińskich Hadikfalva-Radowce i Hatna-Kimpolung.

Koło literacko-artystyczne w Paryżu, o którego utworzeniu się doniósł nam nasz korespondent paryski, już się ukonstytuowało, wybierając prezesem p. Cyprjana Godebskiego. W skład zarządu weszli pp. dr. Dłuski, Gasztowtt, Kosiakiewicz, dr. Nossig, A. Potocki i Z. Stojowski.

Z Syberji. Wychodząca w Irkucku gazeta rosyjska opowiada o strasznym wypadku. Przed kilkunastu dniami uciekło stamtąd 15 politycznych zesłańców (nihilistów), w tej liczbie dwie kobiety. W stepie spotkała ich śnieżyca syberyjska i wszyscy znaleźli śmierć wskutek zmarznięcia. Kozacy, wysłani na poszukiwanie zbiegów, znaleźli w śniegu 12 trupów. Trzech brakło, te widocznie zostały pożarte przez wilki. W liczbie ofiar tego strasznego wypadku znajdował się jeden adwokat, dwóch studentów uniwersytetu i młody hrabia Z., siostrzeniec jednego z wysokich dygnitarzy rosyjskich.

Wielkie mrozy panują w Ameryce. Zamarznięcie wodospadu Niagary stanowi wypadek ostatnich dni. Kolumny lodowe wodospadu przy świetle słońca przedstawiają widok jedyny w swoim rodzaju. W Filadelfji wiele osób zmarzło na ulicach. W Chicago wieje przerażający chłodem wiatr od jeziora Michigan. Wskutek tego atmosfera tak się tam oziębiła, że termometr Farenheita wskazuje 40 stóp niżej zera. Wielkie zimna panują w Minnesocie, Texasie i południowej Kanadzie.

Wiadomości osobiste. Prezydent gabinetu hr. Kazimierz Badeni przybył dziś rano do Lwowa.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór właściciela dóbr Kazimierza Szczanieckiego w Kwiatonowicach, na prezesa, i Wojciecha Biechońskiego, burmistrza w Gorlicach, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Gorlicach; oraz wybór Zbigniewa Horodyńskiego, właściciela dóbr w Zbydniowie, na prezesa, i ks. Marcina Zuziaka, rz. kat. proboszcza w Baranowie na zastępcę prezesa rady powiatowej w Tarnobrzegu.

Zamiana miejsc. Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła na zamianę miejsc służbowych asystentom pocztowym: Zdzisławowi Swaryczewskiemu w Stanisławowie i Adolfowi Rosenrauchowi w Drohobyczu.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły kongregacji sióstr miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Łańcucie, na rozszerzenie budynku szkolnego, zapomogi w kwocie 200 zł.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli w namiestnictwie: Stefanja Mayer, Jan Sylwester Müller i Marja Świszczowska.

W Kole literackiem toczyła się onegdaj wieczorem od godziny 8. do 11. bardzo interesująca i ożywiona dyskusja nad wygłoszonym niedawno odczytem posła Popowskiego o solidarności „koła polskiego" w Wiedniu. Obecnych było około czterdzieście osób, które z prawdziwą satysfakcją przysłuchiwały się doskonałemu turniejowi przedstawicieli dwóch przeciwnych opinij: zwolenników i przeciwników berwzględnej solidarności, jako zasadniczej reguły wszelkich prac naszej reprzezentacji w radzie państwa. Najwięcej zainteresowania wywołało obszerne, bo przeszło godzinę trwające, a pod każdym względem świetne przemówienie posła Stanisława Szczepanowskiego, który z właściwym sobie darem obejmowania szerokich horyzontów bronił znakomicie zasady solidarności, której na zewnątrz zawdzięczamy to, iż zapomniana i lekceważona od całego szeregu lat sprawa polska, weszła w Europie znowu na porządek dzienny, iż pomału wykorzenionem zostaje zastarzałe identyfikowanie pojęcia Polak z pojęciami spiskowiec, anarchista i marnotrawca. Słuchacze kilkakrotnie przerywali mowę p. Szczepanowskiemu oklaskami, a opozycja zastrzegła sobie głos na później.

Podpalacz. Przed ławą sędziów przysięgłych rozpoczęła się onegdaj rozprawa przeciwko Iwasiowi Wasyłynie, 56-letniemu gospodarzowi w Lubyczy kniażej koło Lubaczowa, o zbrodnię podpalenia. W lutym 1896 zapisała Paraszka Wasyłyna kawał gruntu kuzynowi swemu Mikołajowi W., synowi wspomnianego Iwasia. Wzbudziło to w nim zazdrość i niechęć do syna. Począł odgrażać się, że w nim i w jego żonie utopi nóż, innym zaś razem, że „wyrychtuje" go tak. iż go puści z torbami. Miły ojciec dotrzymał istotnie przyrzeczenia. Dnia 5. października wieczorem wybuchł pożar w stodole Mikołaja Wasyłyny i zniszczył ją doszczętnie, z czego powstała szkoda 172 zł. Powzechnie wskazywano na Iwasia, jako na sprawcę tego pożaru i na tej podstawie, oraz na podstawie licznych poszlak aresztowano go. Rozprawie przewodniczy radca Hayderer, oskarża prok. Hibl, broni dr. Bund. Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

Ze stastyki wyborczej. W kurji wielkiej własności w Galicji na 2224 wyborców jest 305 żydów, posiadających samoistny głos w tej kurji, co stanowi mniej więcej 15 procent. Cyfra ta jest o tyle wielką, że żydzi w Galicji stanowią 12 procent. Procent ów 15 jest znacznie wyższym, jeżeli się zważy, że niektórzy magnaci galicyjscy posiadają obszerne dobra. I tak w okręgu Tarnów-Dąbrowa-Pilzno-Mielec, gdzie są dobra ks. Sanguszki, jest 26 żydów większych właścicieli, na 151 czyli 17·2 procent, w okręgu Sambor-Staremiasto-Turka-Drohobycz-Rudki 19 żydów na 108 większych właścicieli, t. j. 17·6 procent; w okręgu Czortków-Zaleszczyki-Borszczów-Husiatyn, gdzie hr. Gołuchowscy mają dobra i jest ordynacja Czarkowskich — a tak samo w okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla jest 26 żydów na 128 właścicieli większych obszarów, t. j. 20·3 procent. Jeszcze gorszy stan w okręgu Złoczów-Kamionka-Brody, gdzie hr. Badeniowie posiadają dobra, bo jest 31 żydów na 147 większych właścicieli, t. j. 21·1 procent.

Wynalazek Polaka. Z Chicago donoszą: Galicjanin dr. Kazimierz Midowicz, mieszkający w Los Angelos w Kalifornji, zrobił wynalazek, który może spowodować zupełny przewrót w budowie statków morskich. Motorem głównym mają być fale morskie, a ruch ich ustawiczny został wyzyskany dowcipnie przez wynalazcę dla wytworzenia siły elektrycznej, która wprawi w bieg cały okręt.

Szczegóły wynalazku trzymane są dotąd w tajemnicy; ale znalazła się przedsiębiorcza kompanja amerykańska; która według modelów dra Midowicza buduje statek oceanowy, mający wkrótce kursować po Pacyfiku. Wiarogodni podróżni polscy, wracający z Kalifornji, widzieli próby czynione z mniejszemi łodziami i nie wątpią o powodzeniu wynalazku.

Jenerał Dragomirow o wojnie. Głośny jenerał rosyjski, komendant kijowskiego okręgu wojennego, Dragomirow, pomieścił temi dniami w jednem z pism rosyjskich dłuższy artykuł, w którym dowodzi, że wojna należy do dziejowych konieczności. „Czy chrześcjańskie poglądy na świat — zapytuje — stanowią jaki postęp wobec starożytnych Rzymian i Greków? Bez wątpienia — ale zapewne nikt nie zaprzeczy, iż niemożebną było rzeczą bez krwawej walki te ostatnie wyrugować. Potężne tworzenie się nowego — jakiemkolwiek ono jest — jest skonem — starego, które jednak nie oddaje swego życia dobrowolnie... Przychodzi tedy do walki, o tyle więcej krwawej, bezwzględnej, o ile owo „nowe" w zasadach swoich odbiega od „starego". — Jenerał filozof zastanawia się w dalszym ciągu nad pytaniem, kiedy nadejdą czasy, że już żadnych walk nie będzie i odpowiada na nie tak: „Czasy takie przyjdą wtedy, gdy ani na duchowem ani materjalnem polu żywota ludzkości nic nowego się już nie pojawi, albo — co byłoby ostatecznie tem samem — kiedy ludzkość wyda z siebie wszystką zawartość duchową, czyli przeżyje się i wyczerpie do dna. Nieprzyjemne to, ale niemniej przeto prawdziwe: albo życie, z nieuniknioną swą towarzyszką walką — albo pokój w bezczynności, równający się agonji. Mniemam jednak, że ludzkość nigdy (?) nie przeżyje się pod względem duchowym, że przeto każdy jej brak na drodze rozwoju pociągnie za sobą krwawe walki. — I obecnie stoi Europa w przededniu takiej walki — pomiędzy pracą a kapitałem — to wszystko zaś, coś my w tej mierze do tej pory widzieli, to były zaledwie utarczk drobne przednich straży..."

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę, dnia 13. bm. wieczór z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Bal techników.** Przypominamy, że dziś w salach kasyna odbędzie się bal techników. Komitetowi balu urzędują bez przerwy cały dzień w kasynie.

* **W Czytelni dla kobiet** odbędzie się w sobotę 13go b. m. o godzinie 6-ej pogadanka pedagogiczna na temat: „koncentracja nauki na I-szym

stopniu w szkole ludowej". Referent dyrektor dr. Jan Niemiec.

Zmarli:

Ks. Kazimierz Grzonka, b. przeor oo. Cystersów w Mogile, przeżywszy lat 53, zmarł w Mogile pod Krakowem.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek przedstawienie rozpocznie „Jaś i Małgosia", opera w 3 aktach, a 5 odsłonach Engelberta Humperdinck'a; zakończy „Powrót taty", opera w 3 aktach Henryka Jareckiego.

John Gabrjel Borkman, nowy dramat Ibsena, wywołał poróżnienie między dwoma największymi poetami norweskimi, Ibsenem i Björnsonem. Spór ten jest sensacją dnia w Kopenhadze. Björnson twierdzi, że stosunek między Borkmanem a adwokatem Hinklem, przedstawiony w dramacie, jest pamfletem przypominającym głośny spór Björnsona ze zmarłym norweskim ministrem skarbu Richterem. Korespondent *Frankf. Ztg.* zapewnia, że nadto w dramacie znajduje się wiele dotkliwych akcyj rodzinnych i wycieczek przeciw Björnsonowi. Jakkolwiek obaj poeci są blisko spokrewnieni — syn Ibsena Sygurd jest ożeniony z córką Björnsona — stosunek między nimi był oddawna naprężony. Ogólnie przypuszczają, że gwałtowny temperament skłoni Björnsona do publicznego ataku przeciw Ibsenowi.

Koncert Thomsona odbędzie się jutro w sali Domu Narodnego. Słynny skrzypek odegra koncert Beckera, Arję Goldmarcka, Passacaglię na temat Händla i Kołysankę skandynawską swej kompozycji, Mazurka Chopina i Tańce słowiańskie Dworzaka. W koncercie weźmie udział śpiewaczka p. Marja Kozłowska i odśpiewa utwory Gounoda i Żeleńskiego, oraz warjacje Procha.

GOPLANA.

Opera Władysława Żeleńskiego — libretto Ludomiła Germana.

III.

O wykonaniu opery Wł. Żeleńskiego, prócz krótkiej wzmianki po pierwszem przedstawieniu, nie pisaliśmy jeszcze dotychczas. W spełnieniu obowiązku tego wyręczył nas po części już sam czcigodny kompozytor, umieszczając po pierwszem przedstawieniu „Goplany" we wszystkich dziennikach tutejszych następujące pismo, które powtarzamy w całości, gdyż jedyny *Dziennik Polski* wstrzymał się był wówczas z jego umieszczeniem:

„Z okazji świetnego wystąwienia mojej opery „Goplany", poczytuję sobie za najmilszy obowiązek złożyć publicznie najszczersze podziękowanie dyrekcji teatru hr. Skarbka za sumienne a troskliwe i kosztowne przygotowanie, zaś p. dyrektorowi Jareckiemu, artystom i artystkom opery paniom: Camilowej, Kasprowiczowej, Kliszewskiej; pannom: Bohussównie, Korolewiczównie, Strassernównie; pp.: Myszudze, Górskiemu i Orzelskiemu, członkom orkiestry i chóru, za ich pełną poświęcenia, a wybornym skutkiem uwieńczoną pracę. Tylko tak gorliwemu, ofiarnemu i usilnemu współdziałaniu wybitnych polskich sił artystycznych, które dyrekcja teatru hr. Skarbka umiała zgromadzić i dla dobra sztuki polskiej zjednoczyć, zawdzięczam, że dzieło moje, wywarło pożądane wrażenie i pozyskało uznanie. Za wszystkie dowody sympatji i uznania serdecznie dziękuję. Lwów dnia 29. stycznia 1897. *Władysław Żeleński*".

Zdawałoby się, że gdy kompozytor sam oświadczy, iż dzieło jego wystawiono świetnie, że praca uwieńczona była skutkiem wybornym, że wreszcie pożądane wrażenie, jakie dzieło wywarło, zawdzięcza tylko tak gorliwemu, ofiarnemu i usilnemu współdziałaniu artystów, to nie podobna już ani słowa wyrzec przeciw temu, bo jużci autor chyba najlepiej wie, jak ma być utwór jego wykonany. Ale mimo całą cześć, jaką mamy dla twórcy „Goplany" pod słowami jego bez zastrzeżeń podpisać nie moglibyśmy się. Dyktowało je bowiem w tym wypadku, więcej serce — niż zmysł krytyczny (którego zresztą kompozytor „Goplany" zwyczajnie bardzo dużo posiada!) więcej kurtoazja — niż bezstronność, więcej uprzejmość autora — niż objektywność sprawozdawcy. I bardzo naturalnie, gdyż pismo jego mimo, że potrochę wkroczyło w dziedzinę krytyki, przecież nie jest sprawozdaniem tylko podziękowaniem i właśnie dlatego mieści w sobie tyle uprzejmości...

Nie chcemy wątpić, że i dyrekcja i artyści nasi, wzięli je głównie w tem znaczeniu — dlatego kończąc dzisiaj sprawozdanie z „Goplany" nie odstąpimy od obowiązku napisania o ich udziale w tej tak ważnej dla sztuki polskiej premierze.

Wystawiając „Goplanę", dyrekcja spełniła obowiązek, który od roku 1893, tj. od chwili ukończenia opery, na każdej po kolei dyrekcji ciężył. Wprawdzie spełnienie obowiązku wtenczas staje się dopiero cnotą, gdy nie łączy się z nim żaden interes („Goplana" już dotychczas raz zapełniła teatr na kilka przedstawień w Krakowie), jednakże nie mamy zamiaru skąpić dyrekcji uznania i za samo spełnienie obowiązku — bo bez pracy, starań, nakładów, oczywiście rzeczy takiej nie możnaby przeprowadzić. Nadto, nie można dyrekcji zarzucić, aby jaki błąd zasadniczy popełniła przy wystawieniu dzieła, prócz chronicznego w naszym teatrze pośpiechu w przygotowaniu, będącego jednak więcej wynikiem stosunków naszych, niż złą wolą kierownictwa. Otóż wskutek nieunikionego pospiechu tego, pierwsze przedstawienie opery nie było takie, jakie mogło być, a chociaż w słowniku recenzenckim znajduje się dużo słów pochwalnych, które też padły nazajutrz począwszy od „udatnego" aż do „świetnego" nawet, to przecież dla śpiewaków naszych częściowo bardzo zdolnych, a częściowo i zdolnych i rutynowanych, radzibyśmy po wykonaniu nowej polskiej opery mieć coś więcej na pochwałę, nad tę monetę zdawkową dobrą dla Mart i Łucyj — i jakąś większą miarę nad uprzejmą pobłażliwość...

W pierwszym tedy rzędzie, pragnęlibyśmy, aby śpiewacy nasi umieli pamięciowo swoje doskonale, to bowiem, co raz wyjdzie niepewne na scenę, pozostaje zwyczajnie do końca niepewne, to też nic nie ma fałszywszego nad zasadę panującą w sali korepetycyjnej naszego teatru, że „wieczorem się to wyklaruje samo!" — bo najczęściej się nie wyklarowuje... A najświeższym tego dowodem choćby i przedstawienia dalsze „Goplany". W drugim rzędzie chodzi nam o wyrazistość w wymawianiu słów, idącą oczywiście w parze z dobrem opanowaniem pamięciowem muzyki. W „Goplanie" nie daje się to bardzo uczuwać w pierwszych dwóch aktach, zapewne dlatego, że najmniej one odbiegają od Balladyny Słowackiego, ale w trzecim, uchodzi uwadze słuchacza wiele takich rzeczy, na których polega cała logiczność akcji, przebiegu dramatu i wszystkich zmian wprowadzonych przez autora libretta.

Wziąwszy szczegółowo wszystkie postacie opery pod ocenę, na pierwszem miejscu postawić musimy panią Kasprowiczowę. Artystka ta nietylko sumiennością w wykonaniu partji wdowy pod względem wokalnym, zasługuje na to. Powiedzieć, że p. Kasprowiczowa śpiewa i gra bardzo dobrze, to za mało — bo ona nadto jeszcze odczuwa sytuację każdą głęboko, przejmuje się nią i całą swą duszą wyposaża postać powierzoną sobie. To też postać ta żyje w oczach widza, przemawia do niego z siłą, a każde jej słowo w takiej n. p. scenie z Balladyną lub w zakończeniu opery gry na nerwach słuchacza.

Z wielkim wdziękiem i swobodą porusza się i śpiewa p. Bohussówna Chochlika. Mała ta partyjka dzięki ładnemu jej głosowi i muzykalności, ale nadewszystko dzięki dobremu smakowi śpiewaczki, zajmuje słuchacza i sprawia mu zadowolenie prawdziwie artystyczne. Niemniej wdzięcznie, jakkolwiek na drugim planie przedstawia się obok panny Bohussówny, Skierka pani Kliszewskiej.

Pani Camilowa, jak zawsze czaruje dźwiękiem swego głosu. Ale błędu popełnionego przez kompozytora w partji Goplany, przecież nie zdołała zatrzeć. Jeżeli bowiem Goplana sama przez się jest do zbytku bierną, to pani Camilowa mało uczyniła, aby śpiewem charakter ten ożywić i wyprowadzić z owej mgły sentymentalizmu. Powiększyła tedy repertoar swój o jedną z owych koloraturowych figurek chłodno rozsypujących kaskady najpiękniejszych tonów, ale nie stworzyła dość interesującej postaci operowej. Co prawda, nie jej to zupełnie wina...

Czemś wręcz przeciwnem jest znowu — panna Strassern. Młoda śpiewaczka nie rozporządza materjałem głosowym najpiękniejszym, głównie bowiem tylko wydatność i dźwięk wysokich tonów utrzymują jej śpiew na wyżynie produkcji scenicznej, godnej uznania. Ale postać, jaką tworzy panna Strassern z Balladyny, nie jest prawie w niczem chybioną, a nawet jest efektowną. Na taką jej całość składa się doskonała powierzchowność, głos o dość jaskrawej barwie, akcenta silnie podkreślane i gra pełna talentu dramatycznego. Chociaż więc młoda śpiewaczka nie wolną jest w śpiewie od wspomnianych wyżej usterek, to jednak w ogóle Balladynę może zaliczyć do swych lepszych partyj.

Pannie Korolewiczównej dostała się jedna z najładniejszych partyj w „Goplanie". Ale nie możemy przyznać, aby młoda śpiewaczka zdołała jej piękności wyzyskać tak, jak się to dawało. Wokalnie, byłaby jej Alina dobrą, gdyby nie ścieśniona emisja głosu, który dopiero przy końcu swobodnie wydaje parę bardzo pięknych nut wysokich. Ale słabszą jest p. Korolewiczówna w całem traktowaniu roli i partji. Mimo, że należy do rzędu najładniejszych zjawisk naszego świata śpiewackiego, przecież jej wdzięk razi tu swoją sztywnością i chłodem. Przypomina ona prędzej jakąś uroczą młodą miss z angielskich ilustracyj, niż legendową postać Aliny, widz też oczekuje nieledwie, kiedy piękna Alina zagra w tym parku w „lawn-tenisa"...

Pan Myszuga należy do rzędu tych artystów, których się nie lekceważy ani wtenczas, kiedy niedyspozycji — chociażby powtarzającej się — podlegają; ani wtenczas, gdy wezmą na siebie zadanie, nie zupełnie odpowiadające charakterowi swemu. To też niepodobna jego śpiewowi odmówić tych zalet, któremi artysta ten się wyszczególnia, jakkolwiek nie mogą one tu wystąpić w zwyczajnem świetle. Już sama postać rycerska Kirkora nie godzi się z liryzmem pana Myszugi — liryzmem, którym przesiąknął głos jego, maniery śpiewackie, a nawet mimika jego i ruchy. Ale trudne zadanie wymagało ze strony p. Myszugi, aby się podjął tej partji, więc mu za jego usiłowania, tylko uznanie się należy.

Pp. Górski i Orzelski sumiennie spełnili to, co do nich należało, a zwłaszcza pierwszy z nich. Partja Grabca wymaga więcej gry, niż ją p. Orzelski zdołał rozwinąć — co zaś o głosie jego sądzimy, to wie doskonale, byle tylko chciał dobrej rady posłuchać...

Pod adresem reżyserji wypowiedzieliśmy już w poprzednim artykule uwag wiele, pozostaje nam jeszcze tylko dodać, iż rozwijając bądź co bądź tyle pracy przy wystawieniu Goplany, powinna była i o tych kilku drobnych może, ale przecież nie nic nieznaczących szczegółach pamiętać. Mamy tu na myśli: zręczniejsze urządzenie przemiany w wierzbę, zastąpienie niewłaściwej tylnej dekoracji przedstawiającej jakąś renesansową salę czemś innem (najwłaściwsza byłaby wogóle sala drewniana), zmianę kostjumów w balecie, wreszcie inne pojawienie się Goplany w akcie ostatnim. Co do oświetlenia, to wogóle zauważyć musimy, że widza za często niepokoją ciągłe zmiany światła, wskutek czego przestają nareszcie robić efekt. A stało się to już nawyczką reżyserji tak w „Jasiu i Małgosi" jak i „Goplanie".

Orkiestra i chóry spełniły swe zadanie zadowalniająco, dzięki pracy p. Henryka Jareckiego, a jeżeli nie we wszystkiem z zupełną finezją to już może z winy samego materjału głosowego.

Wypowiedziawszy o wykonaniu zdanie niekrępowane wyrzeczonem poprzednio słowem twórcy „Goplany", nie mieliśmy bynajmiej zamiaru ująć cokolwiek z zasług śpiewaków. To wszystko co dobre. niech dalej utrzymuje się na swej wyżynie, mniej dobre — niech się jeszcze polepszy, chodzi tylko o to, aby piękne dzieło Zeleńskiego, jak najdłużej jaśniało na scenie naszej i zawsze w szacie jak najdoskonalszej.

St. Niewiadomski.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: „W celu lepszego ogrzania pociągu nr. 1711 między Lwowem a Stryjem odchodzącego ze Lwowa o godzinie 5. minut 22. rano, nie będą kursowały począwszy od 5. lutego b. r, jak dotychczas wozy wprost między Lwowem a Ławocznem. Podróżni więc jadący tym pociągiem do którejkolwiek stacji za Stryjem w kierunku ku Ławocznemu zmuszeni będą przesiąść się w Stryju do nowego pociągu".

Zastanowienie kursu wozów sypialnych na linji Kraków-Podwołoczyska. Wozy sypialne przy pociągach pospiesznych nr. 1 i 2 między Krakowem i Podwołoczyskami począwszy od 15. lutego aż do 31. maja b. r. kursować nie będą.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Znany patrjota egipski Mustafa Komel ogłosił w pismach berlińskich obszerne pismo, p. t.: „Apel do narodu niemieckiego". W niem wytacza ciężkie skargi na Anglików i ich okupację Egiptu i domaga się interwencji niemieckiej na rzecz autonomji swej ojczyzny i wyrugowania tej okupacji, rujnującej i demoralizującej kraj i ludność.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego:"

Wiedeń 10. lutego. Prezydent gabinetu hr. Badeni wydał do wszystkich władz centralnych polecenie, aby poczyniły odpowiednie kroki, by w dniu wyborów wszyscy urzędnicy państwowi i słudzy, pozostający w służbie rządowej, mieli pozostawiony dla siebie odpowiedni wolny czas do wykonania swego prawa wyborczego.

Wiedeń 10. lutego. Minister skarbu dr. Biliński zaciągnął wczoraj u grupy banków rotszyldowskich pożyczkę inwestycyjną w kwocie 117 miljonów koron po kursie 92 za 100.

Wiedeń 10. stycznia. Arcyksiąże Otto odjechał wczoraj wieczorem do Berlina.

Praga 10. lutego. P. Herold motywując w sejmie wniosek swój o wręczenie cesarzowi adresu, oświadcza, iż prawnopaństwowa idea jest gwiazdą przewodnią dla Czechów i że oni nie spoczną, póki się ich dążenia nie ziszczą. Idea ta odpowiada praktycznym potrzebom kraju i materjalnym interesom obu narodowości kraj zamieszkujących. W dalszym ciągu wskazuje mowca na inne kraje, które z federalizmu wzięły swój początek, jak np. Niemcy, które od dawna są państwem federacyjnem. Prawnopaństwową ideę żywią w swem sercu i Niemcy w Czechach zamieszkali.

Mowca kończy skreśleniem obrazu, jakaby w całych Czechach zapanowała radość, gdyby cesarzowi udało się zaprowadzić na gruncie prawnopaństwowej idei zgodę ku zadowoleniu obu narodów i gdyby przybył do Czech, aby włożyć tu na siebie koronę króla czeskiego.

P. Schaarschmidt oświadcza w imieniu Niemców, iż wstrzymają się oni od głosowania i w proponowanej komisji nie wezmą udziału. Czeską ideę państwową, oraz wszelkie usiłowania przedsięwzięte na tem polu uważają Niemcy za daremne i szkodliwe, ponieważ sprzeciwiają się one historycznemu rozwojowi Austrji. Dążenia te mogą Austrję osłabić, a nawet osłabić same Czechy, które tylko w silnej monarchji mają silną podstawę bytu.

Niemcy zawsze występować będą przeciw tym czeskim dążeniom.

Po mowie tej posłowie niemieccy opuścili salę sejmową, poczem głosami Czechów i właścicieli większych posiadłości został przyjęty wniosek p. Herolda domagający się reaktywowania komisji adresowej wybranej w zeszłym roku.

Budapeszt 10. lutego. W parlamencie podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa handlu oświadczył prezes gabinetu Banffy. iż właściwie nie ma kwestji fiumańskiej, a chcieć ją sztucznie wywołać nie leży ani w interesie rządu, ani w interesie rozwoju samego miasta. Istniejące dziś trudności wynikają z przepisów § 13 ustawy z r. 1870; paragraf ten musi być zmieniony i musi być stworzoną możliwość zaprowadzenia w Rjece ustaw węgierskich bez naruszania przepisów statutu miejskiego tego miasta. Rokowania prowadzone w tej mierze idą bardzo dobre i jest nadzieja, że uwieńczone pomyślnym będą skutkiem. Gdyby jednak rząd niespodziewanie natrafił na jakie trudności to bądzie stanowczo postępował; nie zamierza on wprawdzie ograniczyć autonomji Rjeki, spodziewa się jednak bez naruszenia tej autonomji zaprowadzić ustawy węgierskie w Rjece. (Huczne oklaski).

Berlin 10. lutego. Wydawana tu przez greckich publicystów *Internationale Correspondenz*. zamieściła telegram z Aten, według którego posiedzenie rady ministrów, na którem uchwalono wysłać na Kretę okręty, miało być nadzwyczaj burzliwe.

Oczekują tu, iż mocarstwa europejskie uczynią teraz stanowczy i energiczny krok w sprawie kreteńskiej.

Berlin 10. lutego. Biuro Wolffa donosi, iż Porta do ambasadorów mocarstw w Stambule wniosła skargę na nienawistne dla Turcji postępowanie Grecji.

Berlin 10. lutego. Biuro Wolffa na podstawie autentycznych informacyj zasiągniętych w Petersburgu stwierdza, iż car Mikołaj ma się jak najlepiej, że wcale nie chorował i nie choruje, a zapowiedziane bale dworskie odwołane zostały tylko ze względu na carową, która w poważnym znajduje się stanie.

Ateny 10. lutego. Okręty greckie odpłynęły na Kretę. Sytuacja na Krecie dzięki energji konsulów nieco się polepszyła i zapanował spokój. Linji telegraficznych strzegą majtkowie.

Ateny 10. lutego. W parlamencie dep. Stais w ostrych słowach napadł na rząd za jego chwiejność w polityce kreteńskiej. (Huczne oklaski).

Całe to posiedzenie było obfite w rozmaite awantury i tylko z trudnością uniknięto tego, iż posłowie nie rozpoczęli między sobą walki na pieści.

Belgrad 10. lutego. Prezydent gabinetu serbskiego Simics, udaje się do Wiednia, aby cesarzowi wręczyć listy odwołujące go z posady posła serbskiego we Wiedniu.

Stambuł 10. lutego. Rada ministrów oświadczyła się przeciw wysyłaniu wojsk na Kretę. Sultan zaś i jego doradcy są za wysłaniem wojsk. Na razie odpłynęły do Krety dwa tureckie okręty wojenne.

Obozujący pod Halepą powstańcy kreteńscy wywiesili w swym obozie sztandar grecki i proklamowali unję z Grecją.

Filipopol 10. lutego. Ze Stambułu donoszą, iż z powodu odkrycia tam mnóstwa pism i odezw młodotureckich, oraz z powodu nadesłanych z Paryża wieści, iż komitet młodoturecki postanowił rozpocząć akcję, powiększono tam znacznie liczbę straży i patroli.

Wiedeń 10. lutego. Arcyksiążę Otto objął protektorat nad austrjacką komisją powszechnej wystawy w Brukseli w roku 1897.

Wiedeń 10. lutego. Adjunkci budownictwa: Leopold Goldman, Adam Topolnicki, Władysław Sroczyński, Włodzimierz Obertyński, Grzegorz Pężański, Mikołaj Tymiński, mianowani inżynierami w państwowej służbie budowniczej.

Rzym 10. lutego. Rozruchy na uniwersytetach już się zakończyły.

Drezno 10. lutego. Stowarzyszenie polskich słuchaczów tutejszej szkoły politechnicznej „Lechitia" zostało rozwiązane pod zarzutem, iż członkowie jego demonstracyjnie wstrzymali się od udziału w komersie, urządzonym ku uczczeniu imienin cesarza Wilhelma.

Sofja 10. lutego. Z powodu przypadającej wczoraj rocznicy urodzin następcy tronu Borysa, księstwo otrzymali telegram gratulacyjny od carstwa.

Baku 10. lutego. Onegdaj w nocy wybuchł olbrzymi pożar na tutejszych terenach naftowych. Ofiarą ognia padło: 29 wież wiertniczych i magazyny naftowe mieszczące w sobie przeszło miljon pudów nafty. Cały teren przedstawiał wielkie morze ognia. Wczoraj rano zdołano pożar zlokalizować.

Rjeka 10. lutego. Obiega tu pogłoska, iż z końcem marca prezydent rzeczypospolitej francuskiej Faure przybędzie do Abazji.

Berlin 10. lutego. Arcyksiążę Otton przybył tu dziś. Na dworcu powitał go cesarz w towarzystwie książąt. Z dworca udał się arcyksiążę wraz z cesarzem do zamku, gdzie powitał cesarzowę, poczem odbyło się śniadanie.

Stambuł 10. lutego. Z Krety donoszą, że ubiegłej nocy przyszło znów do krwawego starcia między chrześcjanami a mahometanami. Bliższe szczegóły jeszcze nieznane.

Ambasadorowie otrzymali manifest komitetu młodotureckiego, zawiadamiający ich, że komitet ten przystąpi do akcji, jeżeli system rządowy nie zostanie zniesiony.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 10. lutego.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8·06 do —·—, na jesień od 7·61 do —·—, na maj-czerwiec od 8·30 do —·—, owies na wiosnę od 6·40 do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od 4·18 do —·—, żyto na wiosnę od 6·86 do —·—, na jesień od —·— do —·—. rzepak zimowy od —·— do —·—, jesienny od —·— do —·—.

Spirytus. Od 15·50 do 15·60.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 367·25, Węg. Kredyty 405·—, Anglobanki 155·—, Wiedeński „Bankverein" 256·—, Unjony 294·50, Laenderbank 244·75, Sztacbany 353·75, Lombardy 96·—, Elbethale 271·—, Kolej północno-zachodnia 267·50, Tytuniowe 148·—, Rima 241·50, Alpiny 85·75, Renta majowa 101·85, Węg. renta koronowa 99·75, Losy tureckie 48·70, Marki niemieckie 58·70.

Berlin 10. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 231·— (366·94), Sztacbany 150·90, (353·90), Lombardy 39·10 (91·09), Disconto 208·75. Usposobienie słabe.

Frankfurt 10. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 311·37 (367·17), Sztacbany 305·50 (353·95). Lombardy 78·75 (90·56), Laura 168·80, Harpener 181·50, Disconto 208·50. Usposobienie lepsze.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 10. lutego godz. — min. —.

Alpiny	84·50	Galic. obl. prop.	97·75
Kredyty węg.	403·50	Wied. losy	—·—
Anglobanki	155·—	Akcje tyton.	147·50
Unjony	292·—	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·50
Akcje kredytowe	366·75		
Ludwiki	—·—	Elbethale	271·—
Nordbany	—·—	Länderbanki	243·75
Lombardy	90·—	Renta złota węg.	122·20
Losy tureckie	48·50	Bankvereiny	255·75
Staatsbany	353·—	Wspólna renta p.	—·—
Czerniowieckie	293·50	Ruble	127·25

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 10. lutego 1897 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 217·50 do 220·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 100 zł. w. a. do 292·— w srebr. 296·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. I. emisji 393·—. do 403·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 203·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. % w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·10 do 110·80. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 99·80 do 100·50. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 70 lat po 200 koron 96·70 do 97·40. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·70 do 101·40. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·80 do 98·50. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·70 do 98·40. Tow. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 97·40 do 98·10.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·80 do 98·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·75 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·10 do 102·80. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·— do 100·70. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·60 do 98·30. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 25·50 do 27·50. Miasta Stanisławowa od 43·— do 46·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·62 do 5·72. Napoleond'or od 9·45 do 9·55. Półimperjał 9·60 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1 26.50 do 1·27.50 100 marek niem. 58·40 do 58·90.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 10. lutego 1897 r.

HOTEL ŻORZA. M. Horodyska z Romanówki. M. Podlewski z Czernicy. J, ks. Świdrygełło-Świderski z Tarnowicy. M. Siemiginowski z Torskiego. P. Szymberski z Krakowa. J. Gniewosz z Kontów. G. Mac Intosh ze Stryja. E. Krausbaar z Hoydy.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

NEKROLOGJA.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Teofili Kriegshaberowej**, odbędzie się w Katedrze w sobotę dnia 13. lutego, o godzinie 10. rano, na które przyjaciół i znajomych się zaprasza.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Apteka Władysława Grabowskiego w Korczynie pod Krosnem poszukuje magistra.

Koncypienta poszukuje adwokat dr. Dundaczek w Nisku. 67

Rządca posiadający studja rolnicze, dłuższą praktykę, poleca się. **Mirski**, Stryj Sokołów. 68

Rządca, posiadający studja rolnicze i długoletnią praktykę, poleca się z wiosną. A. B. poste rest. Rawa. 85

Magister farmacji poszukuje posady adres poda apteka w Kozowej. 92

Uprasza się nauczycielkę pannę **Teklę Koralewicz** o podanie swego adresu Podniestrzany poczta Brzozdowce. 93

Folwark Kamienka Lipnik obok Rawy ruskiej z powodu zwinięcia gospodarstwa tutejszego ma zaraz do sprzedania: 2 klacze źrebne, dwa powozy i wszystkie narzędzia rolnicze n. p. Żniwiarka, siewiarki, pługi i etct. wszystko w jak najlepszym stanie. Bliższa wiadomość na miejscu. 91

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Przy ul. św. Zofji 16, jest do wynajęcia pokój umeblowany dla starszej osoby. Bliższa wiadomość tamże. 90

Karol Bałłaban we Lwowie

poleca 1045 1—2

Na pączki sławne drożdże Mautnera.

Masło do kuchni gospodarskie.
„ świeże z kwaśnej śmietany.
„ czyżykowskie.
Miód lipowy, patoka w słoikach.

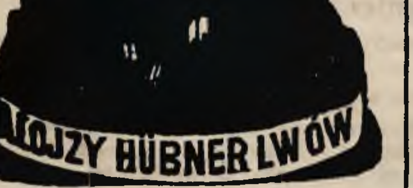
Poleca swą fabrykę korków katalońskich do beczek i butelek

J. L. Malewski

Lwów, ul. Ormjańska l. 12.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca
swój bogato zaopatrzony **skład** wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.



Pasy do maszyn
skórzane, gumowe, lniane napuszczane.
Gurty do maszyn konopne
w różnych grubościach i szerokościach.
Gurty konopne
do wybijania wózków.
Spinki i nity do pasów.
Rzemyki surowcowe
do zszywania i wiązania pasów.
Klucze do spinek,
Śrubki do kubków przy elewatorach
i t. p., i t. p. 1030 1—?
OLIWY DO MASZYN
poleca
Alojzy Hübner, Lwów, Rynek l. 38.

„LEONARDÓWKA“

niezrównanej dobroci wódka; cała flaszka 1 złr., pół flaszki 50 ct., do nabycia w handlu

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie, ul. Batorego 2.

Dla uniknięcia naśladownictwa, korek, kapsla i etykieta zaopatrzone są marką ochronną i napisem „Leonardówka“.

Zaliczki na produkta rolne

udziela 1157 1—7

BANK ROLNICZY WE LWOWIE

pod korzystnymi warunkami

i za odpowiedniem zabezpieczeniem.

KAWA — HERBATA

Lwów, Akademicka 8. „FORTUNA“ Lwów, Akademicka 8.

przedtem

B. SZABŁOWSKI

Skład herbaty rosyjskiej karawanowej S. W. Perłowa w Moskwie.

poleca

HERBATĘ w oryginalnem opakowaniu pod banderolą rządową w cenie po zł. w. a.: 1.80, 2.10, 2.40, 2.60, 2.90, 3.10, 3.40, 3.90 (w blaszankach) za funt w paczkach 1/1, 1/2, 1/4, 1/8 funta.

Wysyłka na prowincję od 3ch funtów franko.
Cenniki na żądanie franko. Za opakowanie nie dolicza się.

Dla P. T. kupców odpowiedni rabat.

Dla Lwowa oprócz głównego składu, urządziliśmy skład komisowy tej samej herbaty w handlu p. Jachimowskiego, Trybunalska l. 1. 1040 1—48

C. L. P. FLECK'A SYNOWIE

Berlin N.



Od roku 1859 specjalna fabryka dla **gatrów tartakowych** i **maszyn do obróbki drzewa.**



Złoty medal państwowy. Złoty medal państwowy.

Na wszystkich obesłanych wystawach otrzymała pierwsze nagrody.

Fabryka firmy

PERFUMERJA ZENO & Cie

w Londynie

nadwornych dostawców hiszpańskiego królewskiego dworu

Główny skład w Wiedniu I. Graben 7,

poleca swoje zaszczytnie renomowane wyroby specjalnie **WODY KOLOŃSKIEJ** w dobrze zasortowanym ogólnie znanym głównym składzie perfumeryj zagranicznych

Firmy IGNACEGO JAHLA

plac Marjacki l. 4. we Lwowie.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po **4%** z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890. 1030 1—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Wielka insbrucka loterja.

Przedostatni tydzień!

Główna wygrana 75.000 koron.

Gotówką z 20% potrąceniem. 1032 1—?

Losy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, M. Klarfeld, Kormann i Feigenbaum, Gustaw Max, Samuely i Landau, Schellenberg i Kreyser, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbata z Brodów!!!

HERBATĘ ROSYJSKĄ

ze zbioru majowego amatorom tejże poleca

HANDEL

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak. najl.	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w orygin. opakowan.	3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow.	1.20
Znakomita KAWA „CEYLON“ franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!!!



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 300 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie niezmiernie łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmidt & Fontin drogueria; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Miesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel bielizny JANA RIEDLA we Lwowie. 1005 1—?

Główny fabryczny skład wysyłkowy

Pierwszej galicyjskiej

Suszarni owoców i warzyw

na sposób amerykański urządzonej

pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci

suszonych jarzynek i owoców bocheńskich,

jako to:

Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30 i 55 ct. Marchew Karota 25 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 40 ct. Gruszki strugane kompotowe całe, w połówkach i ćwiartkach 30 i 35 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane „Prunelki“ 35 ct. Wiśnie 25 ct. Borówki 20 ct. Marmolada z renklodów 1 zł. Powidła śliwkowe przecierane 1 kl. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct.

Grzybki najprzedniejsze 35 ct. paczka. **1 paczka** z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy, **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj **czyli, że 1 danie (porcja) kosztuje od ½ do 5 ct.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy namoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane, konserwują się wybornie lat kilka, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek, Rynek A-B; w Dąbrowy Walery Heinz, aptekarz; w Jarosławiu A. Tumidajski; w Przemyślu M. Krug; w Tarnopolu E. Frantz; w Czerniowcach A. Tabakar & Gajda; w Rzeszowie St. Misiorowska i Słka; w Drohobyczu Teofil Jabłoński; w Tarnowie F. Leszczyński; w Tarnopolu Hipolit Skowroński.

Odznaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych w Londynie 1878 i we Lwowie 1894 r. złotymi medalami. 1014 1—

C. k. uprzywil.

Fabryka szkła

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

Lwów, ul. Kazimierzowska l. 28.

polecają

swe najlepsze wyroby krajowe

Szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza

Szyby solinowe (belgijskie)

Szkło dachowe

kolorowe, matowe i w desenie.

Szkło zwierciadłowe

jak lustra w ramach i t. p.

Oszklenia nowych budowli, jakoteż oszklenia artystyczne i ołowiem, wykonują pod gwarancją najstaranniej. Kit i djamenty do rznięcia szkła.

Już wyszedł **Nr. 1. „Inseratu“**, pisma dla ogłoszeń. Proszę **żądać gratis i franco.** Administracja „Inseratu“ Złoczów. 1171 1—3

Z 12-centowej

„Biblioteki powszechnej“

opuściły już prasę:

191. **Syrokomla.** Szkolne czasy . . 12 ct.
192. **Wężyk.** Okolice Krakowa . . 12 „
193. **Fredro.** Ciotunia. Komedja. . 12 „
194—195. **Mazanowski.** Charakterystyki literackie: I. Juliusz Słowacki . . 24 „
196—198. **Schiller.** Don Karlos . . 36 „
199. **Urbański.** Z za kulis i ze świata, t. V. . . 12 „
200. **Goszczyński.** Zamek kaniowski. Powieść . . 12 „
201. **Mickiewicz.** Ballady i romanse. Sonety . . 12 „
202—206. **Ostaszewski-Barański.** Krwawy Rok. Opow. hist. 60 „
207—209. **Mazanowski.** Charakterystyki literackie: II. Adam Mickiewicz . . 36 „
210. **Cycero.** Mowa za Milonem. . 12 ct.

Dalsze tomiki w druku.

Nowości

„Biblioteczki dla dzieci i młodzieży“, Ks. 25. **Ogniem i mieczem**, powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza, dla młodzieży przerobiła Janina S. Cena 40 ct. Ks. 28. **Powrót taty**, ballada A. Mickiewicza, scenizowana w obrazek ze śpiewkami przez Jana Gołębiowskiego. Z portr. Adama Mickiewicza. Cena 20 ct.

W druku książeczka 26 i 27.

Inne nowe wydawnictwa:

Ordynacja egzekucyjna, ustawa z dnia 27. maja 1896 dz. u. p. l. 79, o postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem wraz z Ustawą zaprowadzającą przełoż. na język polski i uzupełnił związkowymi przepisami, odnośnikami, rejestrem i zaopatrzył **tekstem autentycznym** Dr. H. Mikołaj Landau.

Cena egz. brosz. 3 zł., opr. 3 zł. 50 ct.

Urbański Aureli, Miatież (1863). Jedyne kompletne wydanie tego znakomitego dzieła.

Cena 1 złr. 50 ct. w ozd. opr. 2 złr.

Do nabycia w każdej księgarni.

Katalogi gratis i franco.

KSIĘGARNIA W. ZUKERKANDLA

w Złoczowie.

Wydawnictwo „INSERATU“ pisma dla ogłoszeń.

HERBATĘ

zbioru majowego tegoroczną, znakomitą, wypróbowaną przed zakupnem, poleca jedynie handel

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie ulica **Batorego liczba 2.**

pół kilo	Congo	1·60 ct.
„ „	Souchong czarnej	2·— „
„ „	Melange de London aromat., dobrze naciągającej	3·— „
„ „	Kaysow czarnej	4·— „
„ „	Sansinskiej	4·— „
„ „	wysiewek herbacianych	1·30 „
„ „	„ z najlepszych herbat	1·60 „
„ „	okruchów z herbat	2·— „

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Rok założenia 1853.

Dom bankowy i kantor wymiany

pod firmą

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,

w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego

poleca

PROMESY do ciągnienia 15. lutego 1897 r.
na losy austr. zakładu kredyt. ziemskiego I. Em. po złr. 1.75 wraz ze stemplem. Główna wygrana złr. 300.000

oraz

Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1021 1—?

KSIĘGARNIA, SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH

oraz

GŁÓWNA EKSPEDYCJA PISM PERJODYCZNYCH

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek główna linia A. B.

poleca następujące nowości muzyczne:

Cybulski S.	Echa z Pienin, walce	cena koron 2.—
Daun A.	Flirt, Polka salonowa	„ „ 1.—
dto	Hejże jeno, hejże jeszcze! Trzy Mazury	„ „ 1.20
dto	Na pamiątkę Pieśń, słowa Ad. Asnyka	„ „ 1.—
Heyda M.	Sprawa kobiet, Polka francuska	„ „ 1.20
Wroński A.	Djabeł, galop (wyd. drugie)	„ „ 1.20
dto	Na rowerze, galop	„ „ 1.20
dto	Szarotki, walce	„ „ 2.40
dto	Wspomnienie balowe, kadryl	„ „ 1.60
Żeleński W.	Zawód, słowa Kazimierza Tetmajera	„ „ 1.60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10.,



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego

½ kl. **Congo**	zł. 1·60
Souchong czarna	„ 2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de London	4·—
Wyslewki herbaciane	1·30
Wyslewki z najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej 4¾ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·00	pół k.	00·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	00·90
Ceylon zielona	10·00	„	1·00
„ „ **przednia**	10·40	„	1·04
„ „ **grub. ziar.**	10·75	„	1·08
„ „ **perłowa**	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

NA PĄCZKI!

Mąka najprzedniejsza węgierska 000	½ kilo	08 ct.
Smalec węgierski najlepszy bezwonny	½ „	34 ct.
Masło dworskie nie solone świeżutkie	½ „	60 ct.
Masło „ mało słone „	½ „	50 ct.
Marmolada głogowa i morelowa	½ „	60 ct.
Róża smażona słoik		50 ct.
Kompoty wszelkie słoik		60 ct.
Ananasy konfitura słoik		80 ct.

Jarzynki do garnirowania:

Groszek młodziutki suszony	1 deka	05 ct.
Fasolka młodziutka suszona	1 „	04 ct.
Juljen jarzynka „	1 „	02 ct.

Wszelkie konserwy francuskie.

Drób: Indyki, Kaczki, Kapłony; jak: Kozły, Zające; z ryb Sandacze

poleca najtaniej jedynie

WŁADYSŁAW BAŻANT

Lwów, ulica Halicka liczba 3. 1141 1—4

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, od dnia 1. maja 1896 r.

Pociąg	godzina	Przychodzi do Lwowa:
mięszany	7.50	z Janowa
osobowy	7.28	z Suczawy i Czerniowiec
„	8.15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	8.—	ze Stryja i Ławoczne
„	8.05	z Podwołoczysk i Brodów
„	8.55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
mięszany	1.35	z Janowa
pospiesz.	1.30	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
„	1.51	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2.01	z Suczawy i Czerniowiec
„	2.34	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	5.10	z Podwołoczysk i Brodów
„	5.45	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
„	6.19	z Suczawy i Czerniowiec
„	6.55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	8.08	z Krakowa
pospieszny	8.45	z Krakowa
osobowy	9.30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9.55	z Suczawy i Czerniowiec
„	10.06	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	10.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12.16	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5.11	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospieszny	6.—	do Podwołoczysk i Brodów
„	6.10	do Czerniowiec i Suczawy
„	8.40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mięszany	9.15	do Bełzca w poł. z Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9.30	do Podwołoczysk i Brodów
„	9.35	do Stryja i Ławocznego w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
mięszany	9.05	do Janowa
„	9.55	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
„	10.25	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.11	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	2.45	do Czerniowiec i Suczawy
„	2.50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	3.05	do Stryja i Skolego
Noc		
„	6.45	do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	6.55	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7.32	do Stryja i Ławocznego
„	7.50	do Janowa
„	10.15	do Czerniowiec i Suczawy
„	10.45	do Podwołoczysk i Brodów
pospieszny	11.—	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	4.40	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Chyrowem
„	5.22	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Pod gwarancją czysta

najwyższemi nagrodami odznaczona 1061 1—15

Thomasa mączka fosfatowa

z czeskich i niemieckich hut Thomasa

jest najskuteczniejszym i najtańszym * * * * * * nawozem fosfatowym.

Zawartość cytratowo rozpuszczalnego kwasu fosforowego się poręcza.

Dla wszelkich rodzajów roli

dla zasilenia ubogich w fosfor gruntów, dla wszelkich rodzajów zbóż, buraków, rzepaków, pól pod konicz i lucernę, dla winnic, plantacji chmielowych i jarzynowych ogrodów, najbardziej zaś dla łąk odpowiedni.

Przewyższa co do trwałego skutku **wszystkie superfosfaty**.
Wypadkowo brakującą ilość cytratowej rozpuszczalności kwasu fosforowego się zwraca.
Kosztorysy, pisma fachowe i wszelkie wyjaśnienia na żądanie do usług.
Pytania i zamówienia należy adresować do

Reprezentacji Bióra sprzedaży mączek fosfatowych

z czeskich hut Thomasa w Pradze.

JÓZEF KARRACH, Lwów, Syktuska 26. Telefon 408.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.